THE WEEKLY
GAZETA POLSKA
APPEARING EVERY THURSDAY.
Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.
Represents the interests of more than 700,000 Poles residing throughout the UNITED STATES.

RATES OF ADVERTISING.

One line once	50 ct.
One inch once	$2.00
Subsequently half the price.	
One inch one year	$20.00

The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Danubien Principalities, Turkey, in Asia, and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.
All communications ought to be addressed:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, PUBLISHER.
The printing Office of "Gazeta Polska" executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job Printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

GAZETA POLSKA
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.
Prenumerata wynosi rocznie:

W Stanach Zjednoczonych i Canadzie	$2.00
W Europie, Azyi, Meksyku i Ameryce Południowej	$3.00

Cena inseratów dla Polaków wynosi:

Od wiersza drobnego druku, na raz jeden	
Od cala	c. ½
Następnie połowę.	$1.00
Rocznie od cala	
Dla obcych cena podwojona.	$10.00

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie pomieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.
Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express, lub w liście registrowanym.
Rękopisy nie zwracają się.
Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street., Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, WYDAWCA.
W drukarni „Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

Nr. 36. Chicago, Illinois, Czwartek 8go Września, 1887 roku. Rok 15.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Telegramy Zagraniczne

Prusy Wschodnie i Zachodnie.

Berlin, 31 sierpnia. Miasto Elbląg obchodziło 650 rocznicę swego założenia.

Z WATYKANU.

Rzym, 1 września. Ojciec św. odebrał dotychczas z Włoch $50,000, a z innych krajów $90,000 na pokrycie kosztów jubileuszu.

Berlin, 3 września. Ojciec św. upoważnił patryarchę w Benatkach (Wenecyi), ażeby przyjął następcę tronu niemieckiego we Włoszech i miał przemowę przywitalną.

ROSYA.

Moskwa, 1 września. Z powodu prześladowania i poniewierania żydów w Nowogrodzie, rozporządził gubernator cywilny, jen. Baranow, że władze mają jak najsurowiej postępować z tymi, którzy przekraczają prawa i mają obronić wszystkich poddanych cara bez różnicy.

Paryż, 3 września. „Le Nord" organ rosyjski w Brukselli opiewa; O wysłaniu rosyjskiego jenerała do Sofii nie może być obecnie mowy. Dopiero wtenczas będzie można go wysłać, skoro zwierzchność Turcyi nad Bułgaryą zostanie uznaną na drodze prawnej.

Austryo-Węgry.

Berlin, 31 sierpnia. W Wisowicach w Morawii spaliło się 300 domów.

NIEMCY.

Berlin, 30 sierpnia. Na sejmie katolickim w Trewirze postawili książe Loewenstein, von Huena, Galen i Heinrich wnioski, ażeby ojcu św. została przywrócona władza świecka. Na sejm stawiło się 300 delegatów.

— Książe-biskup Wrocławia, ks. Kopp, obiecał że weźmie udział w kongresie socyalnym uorganizowanym przez klerykałów. Rozpocznie się w dniu 7 września w Leodyum (Luetzi w Belgii) pod przewodnictwem biskupa Doutreloux. Celem jego jest obrada, w jaki sposób kościół katolicki ma się zachować w obec rozwoju przemysłów.

— Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu katolickiego w Trewirze przeczytano pozdrowienie braterskie katolików z Chicago.

Berlin, 2 września. Powinszowanie niemieckich biskupów przesłane Ojcu św. jest bardzo umiarkowanem; biskupi dziękują w nim cesarzowi niemieckiemu, że raczył uznać mądrość papieża i wypowiada ją nadzieję, że stósunki katolickie na nowo organizowane w Niemczech, coraz bardziej się będą polepszały. Na sejmie katolickim w Trewirze atoli postanowiono prowadzić walkę dalej przeciw pruskiemu rządowi póty, dopókąd nie zostaną znów umieszczone w państwie pruskiem wszystkie wydalone zakony włącznie jezuitów, dopókąd szkoły nie zostaną oddane pod dozór kościoła a stowarzyszenia religijne nie będą miały prawa zajmowania się wszystkiemi sprawami miłości chrześciańskiej.

— W Brunświku zachorowało 60 osób skutkiem spożycia wieprzowiny zawierającej trychiny. Siedm z nich umarło.

FRANCYA.

Paryż, 31 sierpnia. Za rozkazem Ferron'a, ministra wojny, rozpoczyna się dzisiaj mobilizacya 17 korpusu armii, leżącego w Toulouse i okolicy.

Paryż, 2 września. Oficera belgijskiego i lekarza amerykańskiego którzy robili notatki nad pielęgnowaniem chorych i rannych w francuzkiem wojsku aresztowano, uważając ich za szpiegów.

WIELKA BRYTANIA.

Londyn, 31 sierpnia. Wczoraj rozpoczęły się wyrzucania dzierżawców z ich domostw. Tak nazwanym egzekutorom dano do pomocy 100 żołnierzy i 300 policyantów. Rozpoczęto z domem wdowy Crimmins, znalazłszy wszystkie domy dzierżawców zabarykadowane. Domu wdowy Crimmins broniło 5 mężczyzn i cztery niewiasty za pomocą kamieni i wrzącej wody. Konstable i policya została odpędzona cztery razy. Nareszcie zrobiono atak ogólny i otwarto drzwi za pomocą drągów żelaznych. Dziewięciu od ważnych obrońców uwięziono i odstawiono do więzienia. Podczas przymusowego marszu śpiewali. „God save Ireland." Tłum który się sprawie tej przypatrywał pomagał uwięzionym w śpiewie i przeszkadzał urzędnikom tak, że ci musieli torować sobie drogę za pomocą pałek.

Queenstown, 1 września. W dwóch ostatnich dniach 7 okrętów zabrało ztąd 858 emigrantów do Ameryki.

Londyn, 2 września. Po nad Wielką Brytanią sroży się straszliwa burza; wiele mniejszych statków zostało rozbitych i mnóstwo słupów telegraficznych poobalanych. Ulewa była tak znaczną, że w Devonshire woda wystąpiła z koryt wszelkich rzek.

HISZPANIA.

Madryt, 2 września. Czasopismo „Dia" przestrzega rząd, aby nie dozwolił, iżby Francya przedłużyła kolej algierską aż do oazy Figuig. Przez to zagrażałaby Francya istnieniu cesarstwa Marokko i stałaby się panią pustyni Sahara, do czego już dawno dąży.

BUŁGARYA.

Berlin, 31 sierpnia. Wiedeńska „Neue Freie Presse" donosi: Rosya odpowiedziała na telegram rządu tureckiego tyle, że jen. Ernroth udaje się do Bułgaryi jako jedyny regent i jeneralny gubernator Rumelii z podobnemi przywilejami jak sam książę; nasamprzód utworzy nowy gabinet i każe zwołać nowe Sobranie. Rząd turecki uwiadomił o tem inne mocarstwa i czeka na odpowiedź. Metropolitan Clement, którego uwiadomiono iż ma opuścić Sofię, oświadczył, że tego nie uczyni, dopókąd nie otrzyma na to zezwolenia patryarchy.

Sofia, 31 sierpnia. Ludność Sofii protestuje przeciw zamiarowi Rosyi, która chce przysłać do Bułgaryi jenerała i komisarza.

Berlin, 31 sierpnia. „Journal petersburgski" donosi, że wysłanie rosyjskiego jenerała Ernroth do Bułgaryi sprzeciwia się berlinskiemu traktatowi. Wiele czasopism obawia się, że z okazaniem się jen. Ernroth w Bułgaryi rozpocznie się rozlew krwi.

Londyn, 31 sierpnia. Nowy bułgarski gabinet składa się z następujących osobistości: Stambułów, prezes ministeryum i minister spraw krajowych, Naczewicz, sprawy zagraniczne; Stoiłow, sprawiedliwość. Mutkurow, sprawy wojenne; Ziwkow, oświata, Nikiforow, finanse.

Berlin, 1 września. Wiedeńska „Neue Freie Presse" donosi, że rząd turecki prosił ponownie Niemcy, aby te zniewoliły Austryę, Włochy i Anglię do przyjęcia wniosków Rosyi, o ile się one tyczą Bułgaryi.

Ze Sofii donoszą, że książe Ferdynand traci sympatyę wojska bułgarskiego, gdyż wciąż tylko chce być księciem, podczas gdy książe Aleksander obchodził się z oficerami jak z towarzyszami i uważał ich za takowych.

Sofia, 2 września. Stambułów ogłosił obecnie nazwiska członków gabinetu przez niego utworzonego: Stambułów obejmuje przewodnictwo i tekę ministra spraw krajowych, Stranski zajmie się sprawami zagranicznemi, Naczewicz finansami, Mutkurow wojną, Ziwkow oświatą a Stoiłow sprawiedliwością.

AZYA ŚRODKOWA.

Bombay, 31 sierpnia. Od czasu kiedy emir zachorował utworzyły się w Kabule dwie partye; jedna z nich sprzyja Ejub'owi Khan, druga Johak'owi Khan jako następcom emira, gdyby ten miał umrzeć.

Bombay, 1 września. Poselstwo rosyjskie, które niedawno temu zostało wysłane do Kaszgaru, zostało zmuszone do powrotu do Khokand'u. Członkowie poselstwa obrazili niewiasty mahometańskie i zniechęcili przez to ludność do tego stopnia, iż powstała bójka, w której kilku Moskali zostało zabitych.

WSCHODNIA AFRYKA.

Rzym, 31 sierpnia. Donoszą, iż pośrednictwo Anglii pomiędzy Włochami i Abissynią było bezskutecznem. „Popolo Romano" uważa że spór z Abissynią zakończy się we wrześniu, czy to bez pośrednictwo, czy też za pomocą broni. Włochy wysełają nową ekspedycyę do Abissynii.

AFGANISTAN.

Bombay, 3 września. Z Kabulu donoszą, że rosyjskie wojsko stoczyło kilka potyczek z mieszkańcami Heratu pod Killas Kalambatoi w pobliżu wąwozu Zulfikar.

ŚRODKOWA AMERYKA.

New York, 3 września. W Boliwii nabiera powstanie Indyan coraz większych rozmiarów. Jeżeli rząd nie wkroczy, to zostaną zniszczone wszystkie osady w prowincyi Beni.

— W Chili i innych republikach południowej Ameryki, dało się w tych dniach uczuć silnie trzęsienie ziemi. W Chili sroży się cholera w największym stopniu i posuwa się ku północy. W Concepcion umarło w jednym dniu 30 osób na cholerę.

CHOLERA.

Londyn, 31 sierpnia. Na wyspie Malta wydarzyło się wczoraj 5 zachorowań i 5 przypadków śmierci na cholerę.

— Dzisiaj zachorowało na Malcie siedm osób, cztery umarły na cholerę.

Rzym, 31 sierpnia. W Catania na wyspie Sycylii wydarzyło się dziś 18 nowych zachorowań, 13 osób umarło; w Palermo zachorowało 10 i umarło 10 osób skutkiem cholery.

Londyn, 1 września. Z Malty donoszą o trzech nowych zachorowaniach i trzech wypadkach śmierci skutkiem cholery.

Rzym, 1 września. Cholera wybuchła w Trapani; z Catania donoszą o 15 zachorowaniach i 8 przypadkach śmierci, z Palermo o 13 zachorowaniach i 6 wypadkach śmierci skutkiem tej zarazy.

Londyn, 2 września. W ostatnich 24 godzinach umarły na wyspie Malta 4 osoby na cholerę, 5 zachorowało.

Rzym, 2 września. Z Catania donoszą dzisiaj o 6 nowych wypadkach śmierci, z Palermo o 17 zachorowaniach i 6 wypadkach śmierci na cholerę. I w Rzymie wydarzyło się kilka podejrzanych wypadków.

Adesso Parla.

Michał Anioł.

A teraz mów ty do nich, ziemio cicha,
Kiedy tak blisko u twego są łona,
Mów, jako matka, co płacze a wzdycha
Niepocieszona...

Borów twych czarność, i lasów twych szumy,
I góry twoje i wichrów twych loty
Niechaj obudzą choć chwilę zadumy,
Chwilę tęsknoty...

Stare kurhany, zapadłe mogiły
Pokaż wyrwanym z powszednich dni wrzątku,
Niech wrócą sercem do dawnej swej siły,
Swego początku.

Dębom zwichrzonym daj głos! Niech im prawią
Dawnych rapsodów baśń złotą z prawieka...
Pokaż im w chmurach drużynę żurawią,
Jaka daleka...

Niech twoje rzeki i twoje poniki
Ostrunią dla nich swe gęsle perłowe.
O rozbudź płaczów tajemnych muzyki,
Jęki echowe...

Tchnij na nich duchy pól twoich krzepiące,
Piastowe chleby podawaj im w kłosach,
I miód piastowy z tych kwiatów na łące
Co stoją w rosach...

Rozwiń przed niemi zagonów twych wstęgi,
W maki przetkane i w srebrne bławaty;
Otwórz im piersi dla zgrzebnej siermięgi,
Dla czarnej chaty.

Piastunko dobra! Nie na sen im śpiewaj,
Ale na pracę, na przyszłych dni życie,
I tchem zarannej jutrzenki owiewaj
Serc silnych bicie...

O, daj po miedzach i cichych dąbrowach
Usłyszeć głos twój z wieczornych zórz chwilą
Błogosławiącą dłoń połóż na głowach
Co ci się chylą...

O rodzicielko! Z tych prochów i kości,
Co cię obsiały żałosną i czarną,
Ucz nas ofiarą i tchnieniem miłości
Dobywać ziarno.

Marya Konopnicka.

Słowianie w polityce.

Pod powyższym nagłówkiem zawiera No 277 czeskiego czasopisma „Svornost" (Zgoda) artykuł, w którym zarzuca Słowianom zamieszkałym w Chicago, iż za mało biorą udziału w polityce tak miejskiej jak i stanowej: Gdyby Słowianie mający w Chicago dość znaczną liczbę zastępców jako to Czesi, Polacy i Słowieńcy, chcieliby iść ręka w rękę, to niezawodnie mielibyśmy więcej urzędników w zarządzie miejskim i w powiatowym. O ile nam się zdaje, to Czesi pod tym względem pracują więcej jak my Polacy — możemy wskazać Polaków, którzy przebywają tutaj 10, 15 i nawet 20 lat, a nie pomyśleli nawet o naturalizacyi czyli o papierach obywatelskich. Poczet takich jest dość znaczny. Są to po większej części ci sami, którym żal wydać dolara lub dwóch na pożyteczne czasopismo polskie. Przyjdzie może i czas, że niejeden będzie żałował, że nie dał się naturalizować i nie zajmował się cokolwiek więcej sprawami przybranej ojczyzny.

Baltimore i Ohio kolej.

Wielka Baltimore i Ohio kolej żelazna, której interesa nie bardzo świetnie stały, została zreorganizowaną. Garret dotychczasowy jenerał dyrektor ustąpił a kompania porozumiawszy się z kapitalistami z Londynu, Nowego Yorku i Philadelphii, zawarła z nimi kontrakt, na mocy którego zarząd kolei przechodzi w ręce ludzi wybranych przez syndykat t. j. wyżej wspomnianych kapitalistów. Niezawodnie Cassat, wice prezes Pennsylvania kolei będzie następcą Garrett'a. Kontrakty zostały także zawarte z Pennsylvania i Reading kolejami, tak że kompanie trzech tych kolei pójdą odtąd zawsze ręka w rękę. Wszelka praca na pobocznych liniach Baltimore i Ohio kolei została zawieszoną.

Syndykat wykłała $10,000,000 na zapłacenie długu tej kolei. Western Union kompania telegraficzna (Jay Gould) będzie kontraktowała telegrafy. Interes ekspresowy zaś przeszedł zupełnie w ręce United States ekspresowej kompanii.

Wino i prawo w Stanie New York.

Z dniem 1 września weszło w Stanie New York w życie prawo zakazujące fałszowania wina. Prawo to wyraźnie zakazuje fabrykacyę lub sprzedaż wina, mięszanego z różnemi ingredyencyami. Do wina można jedynie dodać wodę, cukier i „brandy" z winogron. Do substancyi zakazanych należy także kwas węglany, przez co też niewolno używać tak nazwanego „Karbonowania" czyli nowego sposobu robienia wina szampańskiego. Różnica między nowym i starym czyli francuzkim procesem jest to, że fabrykuje się kwas ten osobno i wtłacza do wina tak, jak to się robi ze sodą. Stary proces zależał na tem, że gaz tworzył się w winie przez naturalny proces fermentacyi. Za przestąpienie prawa można być uwięzionym na cały rok lub trzeba zapłacić $1000 kary. Niektórzy z fabrykantów kwasu powyżej wymienionego nie chcą być posłusznymi prawu i udadzą się w przypadku kary do sądów. Twierdzą, że prawo to zostało uchwalono w interesie zagranicznych handlarzy winem. Co do dodawania wody i cukru do wina, to prawo przepisuje, że na butelkach zawierających wino, w półcalowych literach musi być oznaczonem, że wino jest czystem, pół czystem czy też robionem, co zależy od tego czy dodano 25, 50 lub 75 procent cukru i wody.

To i owo.

* Dług narodowy zmniejszył się w miesiącu sierpniu o 4,809,475 dolarów.

* Baltimore i Ohio kompania ekspresowa została na 30 lat sprzedaną „United ekspres kompanii" za $2,500.000.

* Skarbnik powiatu Anglaize w Ohio, Israel Lucas, ubiegł zabrawszy ze sobą $31,000 pieniędzy powiatowych.

* Powderly, wielki mistrz Rycerzy Pracy uda się w październiku do Irlandyi, aby brać udział w ruchu narodowym.

* W Nowym Yorku poszła cena kawy w górę o 20 procent, ponieważ zbiór kawy w południowej Ameryce będzie bardzo miernym.

* Okazało się, że urzędnicy w Castle Garden nadużywali swych urzędów i okradali i wyzyskiwali imigrantów o ile mogli. Doniesiono o tem do Washingtonu.

* W tych dniach odkryto znaczne źródło wydające olej w pobliżu Cygnet, O. W pierwszych 24 godzinach wydało 5000 beczek oleju. Jest to największe źródło, które dotychczas znaleziono w ohioskim okręgu olejowym.

* Przesyłanie telegramów przez morze staniało. Począwszy od 15 września będzie się płaciło za jeden wyraz przesłany ze Stanów Zjednoczonych do Wielkiej Brytanii i Francyi po 12 centów i do Niemiec po 15 centów.

* W Cincinnati, O., aresztowano dwóch groserników, którzy sprzedawali oleomargarynę za czyste masło. Mięszanina którą sprzedawali za masło po 25c. za funt, składa się z 2 procent masła a 98 procent łoju, smalcu i soli.

* Niejaki Frank C. McNeilly, klerk w Saco i Biddeford banku oszczędności w Saco, Me., ulotnił się zabrawszy ze sobą $300,000 w gotówce i papierach wartościowych. Liczy dopiero lat 19. Bank jest dość bogatym i nie ma obawy, aby ktokolwiek z depozytorów utracił cośkolwiek.

* Woda do picia w Persyi z niektórych źródeł i rzek (w ilości około 70) jest dozwolona tylko panującym; każdy inny śmiertelnik za pokosztowanie jej, śmiercią bywa karany. Najwięcej uprzywilejowaną jest woda z rzeki Chaospes, którą na tysiącznych wozach w srebrnych naczyniach prowadził ze sobą król Cyrus w czasie wypraw, gdyż innej wody nie pijał wcale.

PAMIĘTNA

Noc Listopada

— CZYLI —

DZIEJE WOJNY NARODOWEJ
z r. 1830 i 31go

WNUKOM OPOWIEDZIANE PRZEZ

ŻOŁNIERZA CZWARTAKA.

(Ciąg dalszy.)

— Co chcesz czynić, kapitanie? — zawołał Krzyżanowski — to nie była obraza, to był dowcipny obrót, za który ja ci równie jestem wdzięczny tak, jak obaj moi koledzy.

Jeszcze słów tych nie dokończył, kiedy Rosyanin, przyłożywszy lufę do lewej ręki, pociągnął cyngiel i ciało głęboko około ramienia przestrzelił. Pestel, tamując krew, i obwijając ranę swojego przyjaciela, rzekł:

— Ta niewinna krew, która w tej chwili płynie i ten ciężki ból, który przecież najmniejszego śladu na spokojnej twarzy naszego brata nie wyraża, były konieczne dla nadania przed czujnymi szpiegami prawdopodobieństwa temu urojonemu pojedynkowi. Ciężkiej rany potrzeba, aby czujność zbirów oszukać. A my na tę samę krew przysięgnijmy, iż za cierpienia i prześladowania patryotów pomścimy się na głowach tyranów.

— Przysięgamy! — wyrzekli Polacy — przysięgamy! — powtórzyli Rosyanie.

— Teraz jeszcze jedno zobowiązanie — rzekł poważnie Łukasiński. — Niszcząc przemoc tyranów, walcząc w imię wolności, ci którzy z bronią w ręku dadzą pierwsze hasło do usamowolnienia ludu, muszą silną ująć władzę, aby dokonać rozpoczętego dzieła. Dziś w imię dobra ludzkości wszyscy się łączymy i wyrzekamy się osobistego dla szczęścia pokoleń. Ale być może, że wtenczas, kiedy już w znacznej części dopniemy zamiaru, zjawi się pomiędzy nami dumny przywłaszczyciel, co upojony miłością własną i widokami, strąconą z głowy carów koronę zechce włożyć na swoje świętokradzkie skronie. Przysięgnijmy, że po ukończonej walce z nieprzyjaciołmi rodu ludzkiego, złożymy władzę, i że się krwawo pomścimy na zdrajcy, coby nas chciał użyć za narzędzie swojej dumy.

— Przysięgamy! — wyrzekli Rosyanie — przysięgamy! — powtórzyli Polacy.

Jeszcze raz sobie podali bratnie ręce domniemani reprezentanci dwóch wielkich ludów, i zajęci wielkością swego powołania, odmiennemi drogami wracali do stolicy.

23. *Konstanty a Łukasiński.*

Nie nadarmo szły krocie na szpiegów.

Przecież coś musieli za to wymyśleć, coś odkryć. Podsunęli księciu, że Łukasiński gotuje powstanie.

Aresztowany i wrzucony do lochu w Warszawie nie powiedział nic, bo też i nie miał co powiedzieć więcej nad to, że był Polakiem.

Przypatrzmy się spotkaniu jego pierwszemu z Wielkim Księciem Konstantym.

Dwunastu żołnierzy z nabitą bronią otaczało Łukasińskiego w przyległej sali. Z wyrazem posępności, ale razem i nieugiętego postanowienia, oczekiwał ten przyszły męczennik, rychło go carewicz przywoła. Kiedy go prowadzono pod nocną strażą przez miasto Różniecki, Birnbaum i kilku jenerałów na krok go nie odstąpili. Dopiero teraz, kiedy ci szlachetni mężowie stanęli przed księciem, znalazł on się sam tylko z żołnierzami i podoficerem. Spuszczone oczy wiarusów, ich zasmucone twarze, okazują widocznie, iż z boleścią wykonywają rozkazy. Lecz jaka musiała być radość wewnętrzna więźnia, kiedy żołnierz stojący najbliżej, obejrzawszy się z ostrożnością do koła, ścisnął mu rękę i rzekł po cichu: „bądź spokojny, rachuj na nas, my z tobą." Więcej ujęty życzliwością żołnierza jak jakąkolwiek nadzieją, chciał coś odpowiedzieć, kiedy nagle otwierając drzwi, jenerał Rożniecki przywołał go przed carewicza. Żołnierze pozostali na miejscu. Więzień wolnym postępował krokiem; brzęk kajdan rozlegał się ponuro po salonach.

— Czy wiecie, panowie — krzyknął książę do otoczenia z jenerałów — kogo tu macie przed sobą? Może myślicie, że to jaka pospolita osoba? Bynajmniej, to wielki człowiek: przyszły wódz naczelny wojska polskiego, dyktator państwa, prezydent rzeczypospolitej słowiańskiej, reformator Europy, zbawca ludu, twórca wiecznego pokoju! Ty szalony demagogu, jakobinie, powiedz mi, gdzie jest twoja siła, gdzie są związkowi, co ci życie zaprzysięgli? Wielkiego mistrza na śmierć prowadzą, a uczniowie milczą? Ty prochu słaby, tyś chciał potęgę państwa rosyjskiego obalić: tobie marzyć o przewróceniu świata, tobie, który nie zdołałeś jednego batalionu na twoją obronę uzbroić!

Patrzcie, jaka bezczelność błyska w jego oczach; jeszcze w tej chwili kiedy stoi przedemną, kiedy od jednego mojego skinienia życie jego zawisło, on nie spuści ze mnie zuchwałego wzroku, jakby najniewinniejszy z ludzi. Powiedz mi, ty, buntowniku, czy się do żadnej zbrodni nie poczuwasz?

— Moje sumienie nic mi nie wyrzuca.

— Niewinny człowiecze! jeśli sądzisz, że ja cię nie znam, że nie wiem, dokąd szalona prowadzi duma, mocno się mylisz. Od dawna miałem cię w podejrzeniu. Wiedziałem, że wichrzyciele uważają cię za naczelnika i że zostajesz w stosunkach z burzycielami całego świata. Teraz mam w ręku dowód, który aż nadto przekonywa o twojej zbrodni. Zapewne znasz to pismo?

— To jest list, który mi w tych dniach skradziono.

— Może zapomniałeś, co on w sobie zawiera, to ja ci go odczytam: „Bracia, niebezpieczeństwo minęło, papiery związku z tamtej strony Wisły zakopane Bez naszej woli ludzka ręka ich nie wynajdzie. "Czy słyszysz? ‚niebezpieczeństwo minęło, papiery związku zakopane." Powiesz może, że to był związek niewinny: niewinny, którego ślad z drugiej strony rzeki o północy z pomocą zdradzieckiej straży zagrzebywać trzeba. Podczas bytności N. Pana widziano cię w ścisłych stosunkach z niechętnymi dworzanami; wczoraj w loży wolnomularskiej zalecałeś braciom podwojenie gorliwości w pracach, dodając, że często światło błyska z tej strony, z której go się najmniej spodziewano. Wyprzej się wszystkiego, powiedz, że ten list nie do ciebie pisany, że nie zakopano żadnych papierów, że nie łudziłeś łatwowiernych płonnemi nadziejami, i że nie miałeś porozumienia z burzycielami. Zadaj fałsz prawdzie, ale bądź pewny, że czy się przyznasz, czy nie przyznasz, czeka cię kara, która przerazi najśmielszych zbrodniarzy, i która przestrogą będzie dla późnych pokoleń.

— Któż nie zna jarzma, pod którem jęczy lud polski? Któż nie wie, że carewicz Konstanty nigdy naprózno nie grozi? Nikomu nie tajno, że jego wola zastępuje prawo. Wszak przed badaniem jestem uwięziony, przed osądzeniem w kajdany okuty. Znam, że męczarnie, o jakich ludzkie ucho nie słyszało, są dla mnie przeznaczone; przyznaję przecież, że jestem buntownikiem i powtarzam, że mi sumienie moje nic nie wyrzuca. Gdzie przemoc uciska, tam bunt jest cnotą. Oddając ciało moje na pastwę prześladowców rodu ludzkiego, nie chcę wszelako przywłaszczać sobie niezasłużonego zaszczytu i oświadczam, że nie jestem naczelnikiem spisku.

— Któż więc jest hersztem?

— Tego nie wolno mi powiedzieć.

— Ja, cesarzewicz, brat cesarza i króla, twój wódz naczelny, chcę i rozkazuję, abyś mi jego imię wymienił.

— Jest wyższa władza na ziemi, której ja ulegam, a pod której mocą zostają równie najpotężniejsi monarchowie, jak i najlichsi poddani. Władza ta niewidzialna rozciąga swoje panowanie od jednego do drugiego końca świata. Ośmnaście wieków czuwa ona nad wyswobodzeniem ludzkości. Zmiany, jakie w rozmaitych epokach zaszły na ziemskim okręgu są w większej części tej ukrytej siły wypływem. Wkrótce przyjdzie czas, że ona z ukrycia na jaw wystąpi: wtenczas rozprysną się chmury co zakrywają prawdę, a przed jej surowym sądem staną zarazem prześladowcy i prześladowani, panujący i ujarzmieni. Ta potężna władza nakazuje mi milczenie. Lecz jak błogi dzień sądu nadejdzie, przekonają się ci co mnie dziś uważają za przewodnika, że ja byłem tylko słabym tej władzy narzędziem.

— Patrzcie, panowie! wielki mistrz sądzi, że się znajduje między swymi uczniami, że posiedzenie loży zagaja. Nawykły do tajemnic i symbolów, kreśli nam poetyckie obrazy. Słuchaj, ty harda duszo! rozkazuję po raz ostatni, abyś wymienił nazwiska związkowych. Inaczej jedno skinienie moje odda cię w ręce ludzi nieznających litości, którzy surowe rozkazy jak najściślej wykonają. Aż do skonania będziesz chłostany, a kiedy omdlony będziesz miał ducha wyzionąć, każę pokrzepić twe siły, aby cię na nowe skazać męczarnie. Będziesz umierał z pragnienia, a odmówią ci napoju; będziesz konał z głodu, a nie dostaniesz pokarmu; sen będzie mroczył powieki twoje, a służba moja budzić cię będzie, ażebyś czuwał i cierpiał. Słowem, zgotuję ci los, jakiego jeszcze żaden z ludzi nie doznał. Kiedy zaś wyniszczonego ciała nic już ożywić nie zdoła, konającego trupa każę po ulicach miasta obnosić z napisem: „Taki koniec czeka buntowników." Jeżeli jednak upokorzysz się — mówił po niejakiej chwili — jeżeli odkryjesz wspólników, możesz się spodziewać wspaniałości N. Pana, który żałującemu gotów będzie złagodzić zasłużoną karę. Wybieraj więc między moim gniewem a łaską cesarza.

Ciąg dalszy nastąpi.

Korespondencye „Gaz. Pol.„

Chicago, 5 Września 1887.

Szanowna Redakcya „Gazety Polskiej“ raczy umieścić w łamach swej gazety co następuje: Na rocznem posiedzeniu „Gwardyi Pułaskiego“ w dniu 4go września obrano na rok przyszły następujących urzędników:

I. N. Morgenstern, prezydent
M. W. Pikulski, wice prezydent
Wiktor Karłowski, sekr. prot.
Antoni Berent, sekr. fin.
Antoni Marszelski, skarbnik
Kon. Gieszkiewicz } Opiekunowie
Józef Sztermer } kasy.

Wszystkie listy, korespondencye, komunikacye i t. d. prosimy przysyłać do Sekretarza protokółowego.

W imieniu „Gwardyi Pułaskiego“
Wiktor Karłowski, sekr. prot.
607 Dickson Str., Chicago, Ill.

Odezwa!

Do Polonii zamieszkałej w Chicago, Ill.

Posiedzenie kwartalne nadzwyczajne Towarzystwa I. J. Kraszewskiego, odbędzie się dnia 11go Września o godzinie 2giej po południu w Vorwaerts Turn Hali przy 12tej ulicy. — Zapraszamy za tem Sz. Rodaków, aby raczyli jak najliczniej się zebrać na powyższe posiedzenie, tak ci którzy już należą jako też życzący sobie przystąpić, pod warunkami, jakiemi się posiłkuje każde nowe organizujące się Towarzystwo. —

Obrady odbędą się w sposób następujący:

a Okazanie korporacyi tegoż Towarzystwa. —
b Deklaracya przystąpienia do Z N. Polskiego oraz wpłata do tegoż w ilości $1. 75c.
c Ciąg dalszy wyborów urzędników i komitetów. —
d Czytanie konstytucyi Towarzystwa po raz ostatni.

Mamy nie płonną nadzieję, że każdy noszący imię prawdziwego Polaka, znając zasługi tak wielkiego męża I. J. Kraszewskiego, dla uczczenia imienia pracy Jego tyloletniej, zechce stanąć pod ten sztandar — dając w ten sposób dowody patryotyzmu i czci należnej naszym przodkom. —

Z uszanowaniem
Komitet { *A. Przełocki*, *P. Rudziński*, *J. Samoliński*

Z Wilna, 19 sierpnia 1887 roku.

Zaćmienie słońca narobiło wielkiego popłochu w stolicy Jagiellonów o godzinie piątej rano, tak, że trudnoby było wszystko opisać po szczególe. W sam dzień przypadającego zjawiska, wszyscy mieszkańcy miasta wyszli z domów na wzniosłe pagórki, aby się mogli przypatrzeć dobrze temu zjawisku, inni znów dla tego ażeby jak będzie trzęsienie ziemi nie byli w domach pozabijani, więc ustąpili z domów wszyscy; czas zaćmienia nie był ten, który ogłoszono t. j. o godzinie 5, przeciągnęło się przez więcej godzin.

Istotnie wspaniały był widok samego pomroku, chociaż chmury przeszkadzały, które zakrywały horyzont. Temperatura zmieniała się przez cztery razy to cieplej, to zimniej, a stałego ciepła było tylko 10 stop. R. Igła magnesowa zmieniała swoje stanowisko przez 8 razy postępując to w tył, to znów nazad. Ptastwo wszelkiego rodzaju przybrało bojaźliwy krzyk unosząc się na skrzydłach w powietrze. Lud który wyszedł z domów na to widowisko, był tak spłoszony, że w samym mroku słońca istotnie był podobny do trupów, albowiem był uprzedzony, że nastanie trzęsienie ziemi a nastąpnie że się planety zetrą i nastanie koniec świata.

We wszystkich guberniach było powiedziane, żeby tego dnia nikt z domu nie wyjeżdżał za żadnym interesem, dobytek także żeby był nie wypuszczany z domu, czego istotnie dopełniono — a ponieważ jarmark był w Wilnie tego dnia, więc nikt z okolic nie powstał ani nogą.

Przed zaczęciem samego zmroku we wszystkich cerkwiach prawosławnych odzywały się dzwony wydające wielki jęk i w niektórych naszych kościołach, w domach nastał wielki płacz tych, którzy pozostali sami, także i tych, którzy zalegli okolice z przyległemi górami; inni klęczeli na kolanach wydając smutne wzdychania, ale wszystko na próżno, planety odbyły swój bieg, ale za to dzień był dłuższy blizko dwie godziny. Lato razem z wiosną na Litwie odgrywało niekorzystną rolę dla mieszkańców, na wiosnę wielkie i długie chłody, lato wszystko wypaliło, obecnie deszcz leje przez dwa tygodnie i nic z pola nie da sprzątnąć.

Ks. I. Barszcz.

Wielkie księztwo luxemburgskie.

Przed dwudziestu laty, kiedy stary niemiecki związek utworzony w r. 1815 został zniszczony, powstał już spór o mały kraj luxemburgski, który o mały włos byłby się przyczynił do wojny pomiędzy Francyą i północno-niemieckim związkiem. Luxemburg, którego wielkim księciem był król Holandyi, należał do związku niemieckiego i stał się, ponieważ nie wstąpił do związku północno-niemieckiego, niezależnym krajem, pomimo iż należał do prusko-niemieckiego związku cłowego. Cesarz Ludwik Napoleon byłby rad kraj ten przyłączył do Francyi, lecz obawiał się Prus. Od tego czasu ludność tego kraju (który nie jest większy jak Cook powiat w Illinois) żyła dość szczęśliwie pod swym wielkim księciem, choć o ile się to tyczy stosunków ekonomicznych jest złączonym przez związek cłowy z niemieckiem państwem. Jeżeli jest prawdą, że narody te są najszczęśliwsze, o których się najmniej mówi, to można powiedzieć że Luxemburgczycy doznali tego szczęścia przez ostatnie dwadzieścia lat.

Zdaje się atoli, że położenie rzeczy wkrótce się zmieni. Stary król Holandyi, który przeszło 70 lat już liczy, cierpi na niewyleczalną chorobę nerek i pęcherza i nie będzie już długo żył. Dwaj jego synowie z pierwszego małżeństwa umarli z powodu rozpustnego życia i pozostaje mu tylko 7 czy 8 lat licząca córeczka z małżeństwa z księżniczką Waldeck, która jest 40 lat młodszą od niego. Ta córka może wprawdzie zająć tron holandzki, lecz nie luxemburgski, gdyż w Luxemburgu może tylko mężczyzna panować. Tam następuje na mocy traktatów z r. 1783 i 1815 i podług konstytucyi kraju, w przypadku gdy męzcy potomkowie linii Nassau-Orańskiej wymrą, co się stanie ze śmiercią teraźniejszego króla Holandyi, linia walramska, której naczelnikiem jest zdetronizowany książe Adolph z Nassau.

To byłoby wszystko w porządku. Przypadek podobny zaszedł pięćdziesiąt lat temu w Hanowerze, którego elektorzy a później królowie byli do tego czasu także królami Anglii. W Anglii zajęła wten czas tron Wiktorya, w Hanowerze gdzie niewiasty były wykluczone od tronu, stał się królem książe Cambridge — bez żadnego ze strony innego mocarstwa protestu.

Lecz od owego czasu załatwiono podobną sprawę w sposób zupełnie inny. Szlezwig — Holsztyn, byłby po wygaśnieniu linii męzkiej duńskiego domu królewskiego powinien się dostać Fryderykowi z Augustenburgu. Duńczycy, którzy atoli nie chcieli z kraju ustąpić, zostali w r. 1864 wypędzeni. Gdy zaś prawdziwy książe się zgłosił kazali mu Prusacy... gwizdać. I tym razem kierował się Bismarck zasadą: Przemoc przed prawem.

Obecnie pyta się każdy, czy Prusy zezwolą na to aby książe Adolf rządził tym krajem (Adolf, pomimo iż córka jego poszła za jednego z wnuków cesarza Wilhelma, nienawidzi wszystko, co jest pruskiem.) Czy Prusacy zezwolą na to, aby kraj ten stał się przednią strażą Francuzów? Wątpliwą to jest rzeczą. Kiedy Bismarck nie pozostawił w Brunswiku Guelfów, którzy tam mało mogli Prusom szkodzić, to z pewnością nie pozostawi na niebezpiecznej miejscowości nad granicą nieprzyjaznego księcia Adolfa.

Z drugiej strony zachodzi kwestya czy Niemcy podczas obecnego grożącego położenia mogą usunąć księcia Adolfa, jak to 20 lat temu uczynili z Fryderykiem. Francya z pewnością nie zezwoliłaby na to.

Co się zaś tyczy ludności luxemburgskiej, to jedna jej część chciałaby przyłączyć się do Belgii, druga zaś do Niemiec, nie z miłości dla Niemców lecz z powodu ekonomicznych korzyści z związku cłowego. Najchętniej jednak pozostaliby sami dla siebie, chociażby oni, którzy są dobrymi katolikami, mieli dostać jako wielkiego księcia protestanckiego księcia z Nassau.

Cesarz Maksymilian.

Nietylko w Stanach Zjednoczonych, lecz jeszcze bardziej w Europie uważają nawet ludzie liberalni arcyksięcia Maksymiliana, który za jako podręcznik Napoleona III przywłaszczył sobie meksykański tron i za to w dniu 19 czerwca 1867 w Queretaro został zastrzelony, za postać szlachetną i idealną. Nie wiedzą, albo też nie chcą wiedzieć o straszliwych rozkazach, za których pomocą starał się utrzymać na tronie; i nawet ci, którzy uznają, że zbłądził, chwalą jego rycerskość, ponieważ pozostał aż do końca w Meksyku, choć Bazaine mu radził, aby uchodził, i odwagę z jaką umarł, gdy został zdradzony przez pułkownika Lopez.

Maksymilian umarł wprawdzie jako mąż, co zaś do jego rycerskości i zdrady Lopeza, to w ostatnich czasach wydała się takie sprawy, że trzeba o tem wątpić.

Już kilka tygodni tamu oświadczył meksykański jen. Escobedo, zwycięzca pod Queretaro, że Lopez nie zdradził Maksymiliana, lecz przysłał do niego (Escobedo) jako poseł Maksymiliana, który chciał się poddać pod warunkiem, że Escobedo pozwoli cesarzowi i jego oficerom oddalić się pod strażą czyli eskortą raczej.

W tych dniach ukończył Escobedo obszerne sprawozdanie o owych wypadkach, w którym się także znajduje „facsimile!“ listu, który Maksymilian pisał do Lopeza w dniu 18 maja 1867 tj. w trzy dni po zajęciu miasta Queretaro przez Escobedo. List ten brzmi w tłomaczeniu jak następuje:

18 maja 1867. Kochany pułkowniku Lopez. Prosimy Was pod względem posłannictwa do jen. Escobedo, które Wam powierzyliśmy, abyście zachowali jak najgłębsze milczenie, gdyby się o tem dowiedziano, honor nasz zostałby splamiony.

Wasz przyjaciel
Maksymilian.

„Monitor Republicano“ czasopismo wychodzące w stolicy meksykańskiej podaje bliższe szczegóły o owym liście. Pisze ono:

Położenie wojska Maksymiliana było bardzo krytycznem w ostatnich dniach oblężenia Queretaro. Dał się czuć brak żywności a karność wojskowa stawała się coraz łóźniejszą. Wtenczas to przybył Lopez do jen. Escobedo i oświadczył, że go przysyła Maksymilian, który wyda w ręce jenerała załogę pod warunkiem, że Maksymilianowi i jego oficerom będzie wolno opuścić Meksyk, że Maksymilian uda się do Vere Cruz lub Tuxpan, gdzie sta tek na niego będzie czekał. Maksymilian chciał także dać słowo honoru, że już nigdy nie będzie się mięszał w sprawy meksykańskie. Escobedo zaś odpowiedział, że rząd nie zezwoli na przyjęć tych warunków i żąda poddania się na łaskę lub niełaskę. Lopez odszedł potem, że Maksymilian zezwala na wszystko i że wojsko jen. Escobedo nazajutrz o trzeciej godzinie może zająć klasztor i zarazem warownię La Cruz bez oporu i że Maksymilian podda się bezwarunkowo.

Klasztor został zajęty, lecz Maksymilian nie dotrzymał swej obietnicy, gdyż poprzednio udał się do samego Queretaro, które po daremnem oporze zostało zdobyte a Maksymilian i jego oficerowie zostali wzięci w niewolę. Później prosił sam Maksymilian jenerała E. aby ten nie wyjawił sposobu, w jaki klasztor La Cruz został wzięty. Escobedo odpowiedział, że mogą zajść okoliczności, które mogłyby go zmusić do wyjawienia tajemnicy. Max. atoli prosił dalej, mówiąc, że wie iż zgon jego się zbliża i jedyną troską jego jest, aby dom Habsburg'ów, do którego on należy, nie został splamiony; nareszcie prosił, aby E. nie wyjawił tajemnicy przed śmiercią cesarzowej Carlotty. Escobedo, znając niezaczne położenie Maksymiliana, przyrzekł, że wyjawi tajemnicę dopiero wtenczas, gdy go okoliczności do tego przymuszą.

Tak daleco „Monitor Republicans“. Escobedo nie byłby i teraz wyjaw.ł tej tajemnicy, gdyby nie to, że jeszcze dotychczas zarzucano Lopezowi, że był zdrajcą, a po drugie fakt, że cesarzowa Carlotta, choć nie umarła, jest chorą na umyśle i taką niezawodnie aż do śmierci pozostanie.

Zdrajcą więc nie był Lopez, tylko sam Maksymilian, chciał bowiem oddać Queretaro i jego załogę w ręce liberałów, byleby jego i najgłówniejszych jego współwinowajców puszczono na wolność. Choć dostał odpowiedź odmowną, to jednak w swej rozpaczy oddał nieprzyjacielowi klasztor Santa Cruz, który jest kluczem do Queretaro. Maksymilian wiedział dobrze, że podłą odegrał rolę, dla tego też wzniósł ustnie prośby do jen. Escobedo i pisał ów list do Lopeza.

Zapas węgli ukryty w ziemi.

Mamy uczonych, których celem jest popsuć nam wszelką uciechę, którą czerpamy z życia i natury. Jedni z nich mówią że z czasem wszyscy ludzie się zaduszą, ponieważ powietrze otaczające kulę ziemską psuje się coraz bardziej; inni twierdzą, że na ziemi powietrze staje się coraz chłodniejszem, tak iż z czasem wszyscy pomarzną. W najnowszych czasach znów donoszą, że ziemia staje się rok rocznie mniej żyzną, i z czasem zabraknie ludziom paliwa. Z tą ostatnią sprawą nie jest tak źle, jak się niejednemu z nich zdaje.

Rozumie się samo z siebie, że szczegółowo nie można zbadać stósunku tego po całej ziemi; musimy się ograniczyć na niektórych krajach o których zapasach i użytkowaniu paliwa, przyczem naturalnie tylko jest mowa o węglach kamiennych, pewne mamy dane. Naprzód więc zajmiemy się Anglią, gdyż kraj ten z powodu niezmiernych pokładów węgli jako i wielkiej ilości, którą rok rocznie potrzebuje, za najlepszy nam może posłużyć przykład.

Anglia zawdzięcza bogatym jej pokładom węgli, olbrzymi rozwój jej przemysłu, jej bogactwa narodowego i skutkiem tego jej wielkości politycznej. Bez węgli najgłówniejsze wynalazki nie miałyby wartości dla Anglii. Przemysł angielski dopiero wtenczas rozpoczął się rozwijać na dobre, skoro poznano wartość niezmiernych pokładów węgla kamiennego. Wszystkie miasta fabryczne jak Manchester, Birmingham, Glasgow, Newcastle i t. d. nie byłyby tem, czem są, gdyby w ich pobliżu nie znajdowały się kopalnie węgla. Lecz rok rocznie potrzebuje i wydobywa się ogromne zapasy węgla i od czasu, kiedy niejaki Hull obliczył za pięćdziesiąt lat aż do głębokości 4000 stóp na 500 milionów ton, poczęto się obawiać, że zapas z czasem może zostać wyczerpany. Do Londynu przybyły w r. 1886 562 statki z węglami więcej jak w roku poprzedzającym a liczba ich wzrasta rok rocznie. W r. 1845 wydobyto w całej Anglii zaledwie 30 milionów ton, w 1846 już 38, w r. 1850 80 a w r. 1873 127 milionów ton węgla.

Przypatrzmy się miastu Newcastle nad rzeką Tyne. Wyjąwszy wielkości miasta i liczby mieszkańców nie ma w całej Europie podobnej miejscowości. Newcastle leży nad pokładami węgla, których głębokości nie zdołano jeszcze zmierzyć. Słynne te kopalnie zostały już w 13tym stuleciu otworzone, a dzisiaj pracuje w nich 38,000 ludzi. Pokłady te rozciągają się na wszelkie strony a angielski pewien uczony obliczył, że, jeżeli się nie będzie wydobywało więcej węgla, jak obecnie, tj. 3½ mil. tony rocznie, to pokłady te dostarczą tego paliwa jeszcze na 400 lat.

Niemcy posiadają siedm wielkich pokładów węgli, z których 5 znajduje się w Prusach a 2 w Saxonii. Największy pokład węgli w całej Europie znajduje się na górnym Szląsku i rozciąga się do posiadłości rosyjskich i austryackich. Góry owe w których węgle się znajdują, obejmują obszar zawierający 550 do 600 kilometrów kwadratowych; jeżeli zaś policzymy te węgle, które w głębokości, do której się jeszcze można dokopać, pod pokładami innych materyi leżą, to otrzymamy obszar obejmujący 1375 kilometrów kwadratowych. Dopiero w r. 1784 zaczęto tu węgle wydobywać a w początku bieżącego stulecia wydobywano tylko 400,000 centnarów rocznie, w r. 1822 atoli już 4, w r. 1854 28¼, w 1864 75 a w 1873 173½ milionów centnarów. Drugi pokład znajduje się w dolnym Szląsku. Tam wydobyto w 1800 r. 2, w 1838 r. 4, w 1864 r. 21 a w 1872 r. przeszło 42 miliony centnarów. — Trzeci wielki pokład węgli znajduje się nad rzeką Ruhr w Westfalii i prowincyi nadreńskiej i obejmuje 880 kilometrów kwadratowych. W Westfalii wydobyto w 1740 r. 600,000, w 1800 r. 4, w 1854 r. 24, w 1864 r. 76½ i w 1872 r. 176 milionów centnarów węgli; w prowincyi nadreńskiej w 1827 r. 3½, w 1854 r. 27, w 1864 r. 105½ miliona centnarów. Z tego okręgu wysyła się rocznie koleją 200 mil. centnarów węgla a 30 do 40 mil. centnarów statkami na Renie. Piąty pokład znajduje się nad rzeką Saar, zwłaszcza w obwodzie trewirskim i częściowo w nadreńskiej Bawaryi i Lotaryngii. Tam wydobyto w r. 1872 84½, w Lotaryngii 6 a w Bawaryi 3½ miliona centnarów. Oprócz tego znajdują się mniejsze kopalnie w Saxonii, Westfalii, Hanowerze, zwłaszcza nad rzeką Wesera.

W Saxonii znajdują się znaczniejsze pokłady węgli pod Cwikadem i pod Chemnicami. Wydobywa się z nich około 60 milionów centnarów rocznie. Mniejsze pokłady znajdują się w Turyngii, Bawaryi, Badenii i u podnóżek Alp w Bawaryi znajdują się znaczne pokłady węgla brunatnego. W r. 1872 wydobyto w ogóle w Niemczech 667 milionów centnarów. Dla okolic nadbrzeżnych wprowadzają się węgle z Anglii, natomiast wysełają się do Rosyi, Austryi, Holandyi i Francyi.

Żadna część świata nie posiada niezawodnie tyle węgla kamiennego jak północna Ameryka, co jest bardzo ważnem dla przemysłu tego kraju. Pokłady węgla zajmują niezmierny obszar bo 319,000 kilometrów kwadratowych, podczas gdy największy pokład w Europie (Anglii) obejmuje tylko 26,490 kilometrów kwadratowych. W górach Alleghany mamy obszar obejmujący 174,300 mil kwadratowych, z których się wydobywa do 500 mil. centnarów rocznie. Inne pokłady znajdują się w Illinois, Kentucky, Indiana, Missouri i t. d.

Pokłady węgla we Francyi nie są tak obszerne jak angielskie, amerykańskie lub niemieckie, lecz natomiast jest położenie ich geograficzne wybornem, eksploatacya bardzo pomyślna dla rozwoju przemysłu. Dopiero w r. 1700 poczęto węgle we Francyi wydobywać, w roku 1787 wydobyto 4 mil. a obecnie około 160 mil centnarów. Pomimo tego muszą Francuzi sprowadzać jeszcze węgle z Anglii, Niemiec lub Belgii.

Belgia jest bogata w węgiel kamienny, który się znajduje na obszarze obejmującym 900 kil. kwadratowych. Wydobywa się około 14 do 15 milionów centnarów rocznie, z których 5 milionów bywa wysełanych do Francyi.

W Czechach, w których się znajdują pokłady węgli obejmujący 330 mil kwadratowych pomiędzy Kładzem, Szlanem i Mołdawą wydobywa się obecnie około 50 milionów centnarów.

W Azyi znajdują się znaczne pokłady w Indyach, Japonii i Chinach, lecz exploatacya w dwóch ostatnich krajach jest prowadzoną dotychczas w sposób bardzo pojedynczy, chociaż węgla kamiennego już tam używa już od kilku set lat. Obecnie dopiero zajmuje się rząd polepszeniem sposobu wydobywania węgli. Niejaki Richthofen twierdzi, że Chiny mogłyby dostarczyć węgla całemu światu przez kilka tysięcy lat. Zresztą wolno tam każdemu założyć kopalnię, handlarze atoli podwyższają ceny tak, iż w portach węgle z Anglii są o wiele tańsze. W Chinach używano węgli kamiennych już w trzeciem stuleciu po Chrystusie.

Widzieliśmy więc że ziemia ukrywa jeszcze znaczne zapasy węgla kamiennego. Lecz cóżby się stało z wielkiemi owemi środkami przemysłowemi gdyby zapasy te zostały wyczerpane?

Tymczasem nie potrzeba wcale o tem myśleć, bo choć jedna i druga kopalnia zostaje wyczerpaną, to co nie mówiąc odkrywają się coraz nowe pokłady. Dokładnie nie można obliczyć, ile węgla kamiennego ziemia nasza zawiera, lecz tyle jest pewnem, że jest go dosyć w wnętrznościach ziemi na kilkanaście tysięcy lat jeszcze. Obliczają n. p. że pokłady w okolicy Saarbruck zawierają 48,200 milionów ton węgla; obecnie wydobywają tam 2½ miliona ton rocznie — gdyby pozostano przy takiej eksploatacyi, to byłoby tam jeszcze węgli na 17,000 lat. W górnym Szląsku ma go być na 6000 lat i tak stósunkowo w innych jeszcze miejscowościach. Pokłady w Pennsylvanii zostały oszacowane na 39,000 kilom. kwadratowych, podczas gdy dotychczas na obszarze obejmującym tylko 1200 kilom. kwadr. węgle się wydobywają. Słynny badacz natury Humphry oświadczył, już wiele lat temu, że do czasu, gdy się spali ostatni kawałek węgla, ludzie oddawna już będą znali sposób rozgrzania pieca i gotowania za pomocą wody. Pomimo tego jest obowiązkiem każdego właściciela kopalni, aby węgle zostały wydobywane jak najstaranniej; przez eksploatacyę prowadzoną na chybił trafił, pozostaje w ziemi często dużo węgli, których później już wcale nie można na wierzch wydostać.

POLSKA.

Ziemie Polskie.

Pod Moskalem.

Z Warszawy donoszą że miasto Żelwia na Żmudzi, liczące nad 1000 ludności zamieszkałe przeważnie przez żydów, zupełnie zgorzało.

Wielu ludzi poniosło śmierć w płomieniach, a szkody zrządzone i nędza mają być ogromne.

— W tym czasie mają być sprzedane w rządzie gubernialnym wileńskim na publicznej licytacyi, jako zalegające w opłacie długów rządowych i prywatnych następujące majątki:

W guberni wileńskiej: Helenów w powiecie dziśnieńskim, obszaru 1500 dziesiatyn, Gierdaszki w powiecie oszmiańskim 396 dziesiatyn, Gaj w powiecie trockim 174 dziesiatyn, Podłaj w powiecie trockim 10 dziesiatyn, gorzelnia harmonawicka w powiecie dziśnieńskim 281 sążni kwadr. grunta i fabryka drożdży w Wilejce z 763 sąż. kwadr.

W guberni kowieńskiej 3 majątki: Smolny w powiecie nowoaleksandrowskim (jeziorowskim) 430 dziesiatyn, Adelinowo w powiecie wiłkomirskim 125 dziesiatyn, nakoniec Pojezierce w powiecie wiłkomirskim 70 dziesiatyn.

Co się tyczy wileńskiego banku ziemskiego, to doroczna sprzedaż dóbr za nieopłacenie rat, zakończyła się w ubiegłym miesiącu sprzedażą sześciu majątków, a mianowicie w guberni wileńskiej większy majątek 1, mniejszych 2, w witebskiej jeden majątek większy (własność Rosyanina), małych dwa (własność Łotysza i Białorusina), w gub. kowieńskiej 1 majątek, który nabyli chłopi w celu rozparcelowania go.

W gub. grodzieńskiej, mińskiej i mohylewskiej nie sprzedano ani jednego majątku.

Pod Prusakiem.

W. Ks. Poznańskie.

W Janowcu przy kopaniu rowu w ogrodzie odkrył p. Niewitecki grób przedhistoryczny, mający półtora metra długości, 75 cetm., szerokości i 1 metr głęboki. — Ściany grobu stanowiły wielkie kamienie polne, spód zaś wyłożonym jest małemi kamie iami polnemi. Znajdowały się w nim trzy urny, które z wielką ostrożnością wydobyte, rozpadły się mimo to, były w nich popioły i kości.

— Z Białośliwia donoszą, że w niedzielę 14 z. m. nazbierał tameczny robotnik Schulz w pobliskim lesie znaczną ilość grzybów i przyniósł je do domu, gdzie je żona zaraz ugotowała. Oboje rodzice wraz z czteroletniem dzieckiem spożyli te grzyby, a już następnej nocy pokazały się u nich symptomata otrucia i gdy przywołano lekarza, pomoc była już zapóźną. Oboje rodzice umarli krótko po sobie 16 z. m., dziecko tylko uratowanem zostało. Druga rodzina robotników Tomaszewskich wraz z dziećmi ciężko zachorowała wskutek spożycia grzybów.

— Wieś Dzierżążno w Mogilnickiem, własność spadkobierców po ś. p. Józefie Skrzydlewskim, nabył za 430 tysięcy marek niejakiś Seefisch z Pomeranii.

Prusy Wschodnie i Zachodnie.

Ks. Biskup Chełmiński wydał okólnik do swego duchowieństwa, w którym zwraca jego uwagę na tak liczne wychodźtwo ludu katolickiego, szczególnie polskiego do Ameryki, Wzywa duszpasterzy, aby usilnie przestrzegali przed wędrówką do Ameryki, którą wiele wprowadza do nędzy, a pozbawia ich wielkiej części, mają kapłani wychodźcom wszelkiej możliwej pomocy udzielić. Zwraca Ks. Biskup uwagę na Stowarzyszenie św. Rafała, które ma swoją siedzibę w Limburgu, i opiekę się katolikami, którzy się chcą udać do Ameryki. Stowarzyszenie to ma między zaufania w miastach, a także punktach, szczają Europę i puszczają w podróż morską, ci opiekują i otaczają wychodźców troskliwą opieką, aby nie wpadli w ręce oszustów, aby nie poniesli szkody na swej duszy, i nie stracili św. wiary katolickiej. Stowarzyszenie, które stoi pod wezwaniem św. Archanioła Rafała, towarzyszącemu młodemu Tobiaszowi, poświęca się dobru wychodźców dla chwały Bożej, a nie dla własnego zysku, jak to czynią niesumienni agenci, którzy biednym ludziom w Ameryce raj obiecują, a im tylko pieniądze wyłudzają.

— Z nad granicy polskiej piszą do „Stalliponer Ztg“ na Mazurach o następującym wypadku:

Pewien właściciel tuż nad polską granicą, zakupił w Polsce konia za 60 tal. jeszcze przed zniesieniem zakazu wywozu koni. Cena kupna nie była wysoką, lecz jeszcze nie doszedł do samej granicy, gdy urzędnicy zabrali na mocy zakazu wywozu koni, zakupionego konia, a właściciel i ledwo uszedł bez gorszych następstw. Na komorze celnej dano konia na licytacyę. Handlarz jednak tutejszy polecił innemu handlarzowi zakupienie tego konia, za którego zapłacił teraz 200 rubli, skutkiem czego cena jego dochodziła do 580 m. Teraz właściciel konia chciał go przez granicę przemycić, ale urzędnicy pruscy schwytali go na gorącym uczynku i za nieopłacenie cła konia zabrali i sprzedali. Teraz już jednak nie kusił się ów handlarz o ponowne kupienie go. Oprócz poniesionej straty, czeka go jeszcze kara za defraudacyę opłaty cła.

Szlązk.

W Wielkiejwsi w pow. gliwickim, obchodzili małżonkowie Szygula złote wesele. W kościele pobłogosławił im ks. proboszcz Gans, i miał do nich serdeczną przemowę. Od cesarza otrzymali znaczny podarunek pieniężny, który im p. baron Durant wręczył. Oboje małżonkowie cieszą się czerstwem zdrowiem.

— Z Mikołowa piszą do wrocławskiej gazety: W Morkowem miał pewien siedlak długo lata proces o jakiś grunt, który nakoniec przegrał. Udał się z prośbą do króla, którą jednakże też odrzucono. Przychodzi więc nieborak do Mikołowa do pewnego pana i prosi go, żeby mu napisał nową prośbę do króla; ale po pół łacinie, bo po łacinie mówił, rozumie tylko cesarz, lecz nie jego doradzcy, więc musiałby prośbę sam cesarz przeczytać! — Biedak w swej prostocie nie wie, że każdy, który tylko najniższą klasę gimnazyum ukończył, umie po łacinie, a cóż dopiero doradzcy samego cesarza; teraz go jeszcze po gazetach opisują.

Pod Austryakiem

Galicya.

— Uroczystość koronacyi obrazu N. Panny Maryi na Kalwaryi Zebrzydowskiej odbyła się 15. zm. Nie zliczone tłumy pątników z Galicyi, Węgier, Szlązka i Kongresówki obiegały już od świtu miejsce koronacyi — na które udali się także arcybiskupi Morawski i Isakowicz wraz z koronatorem, biskupem Dunajewskim. Przy ołtarzu, ustanowionym na wolnem miejscu, przeczytał ks. sekretarz, dr. Rychlak, dekret kancelaryi watykańskiej, dozwalający na koronacyę, poczem ks. biskup celebrował sumę w asystencyi prałatów ks. Fuxa, Grzędki i mnogiego kleru. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. arcybiskup Isakowicz. W prawdziwie podniosłych słowach zachęcał on lud do pracy i zakończył modlitwą do Matki Bożej o powstrzymanie nieszczęść nad ojczyzną naszą krążących i błagał o dodanie ducha nieszczęśliwym, gnębionym przez carat. Ostatnie szlachetne słowa dostojnego kaznodziei, bo też rozczulenia płynęły ze wszystkich oczu i zaniesiono modlitwę o urzeczywistnienie jak najprędsze tych prośb.

Po skończonej sumie nastąpiło ukoronowanie artystycznie wykonanemi koronami przez biskupa krakowskiego, który zakończył tę ceremonię modlitwą za kościół i ojczyznę.

Obywatelstwo okoliczne dość skąpo reprezentowane, chwyciło za baldachim i przeprowadziło arcypasterzy w procesyi do głównego kościoła, gdzie też przeniesiono ukoronowany obraz. Porządek przy tak niepamiętnym natłoku był utrzymany, dzięki władzom miejscowym, a w szczególności burmistrzowi miasta Kalwaryi. — Ogromny orszak z 300 księży, z gorem pań kalwaryjskich i pątników towarzył biskupom aż do klasztoru, gdzie po wniesieniu obrazu odbył się akt podzięki i zaintonowano: „*Te Deum*.“

Z dostojników kościoła byli obecnymi oprócz wymienionych ks. prałat Macke, Polkowski, prowincyałowie zakonów.

— W Trembowli 10. b. m. proboszcz tamtejszy i kanonik ks. Jan Kaliniewicz święcił 70-letnią rocznicę kapłaństwa. Uroczystość odbyła się nader okazale. Po solennem nabożeństwie i ceremoniach kościelnych, składali życzenia jubilatowi: duchowieństwo licznie zgromadzone, członkowie rady powiatowej z prezesem hr. Jerzym Borkowskim, członkowie rady gminnej z burmistrzem dr. J. Olpińskim, który to ostatni po krótkiej ale serdecznej przemowie wręczył jubilatowi dyplom obywatelstwa honorowego miasta Trembowli. Dalej składali życzenia: korpus oficerów z pułkownikiem p. Zaleskim na czele, starosta p. Rozwadowski z urzędnikami, sędzia p. Dzierżyński i urzędnikami, korpus ochotniczej straży ogniowej z naczelnikiem p. Sabatowiczem na czele, deputacye nauczycieli, gmin, parafian, przyjaciele itd.

* W Bushnell, Ill., złodziej kieszonkowy starał się okraść gubernatora Oglesby, lecz dostał takie przyjęcie, iż go tak szybko nie zapomni. Ucieki pozostawiwszy swój surdut w rękach audytora Stanu Swigerts.

Co można przesyłać pocztą.

Z wynalazkiem sztuki pisania jako środek komunikacyjny uczuto zarazem potrzebę metody, za pomocą której było można przesyłać listy bezpiecznie do miejsca ich przeznaczenia. Wieki temu i nawet już w czasach rzymskiego cesarstwa wysyłano komunikacye urzędowe przez posłów konnych a usługa ich stała się z czasem ważną potrzebą publiczną. Regularność i bezpieczeństwo tych komunikacyi z Rzymu do różnych miejscowości wtenczas znanego świata zniewoliły nareszcie i prywatne osoby do używania posłów publicznych. Tym sposobem więc przesyłano wiadomości do przyjaciół osobistych tu lub tam zamieszkałych. Lecz pomimo tego nie było jeszcze w tych czasach regularnych poczt, w których odbierano listy od każdego i rozsyłano je po całym kraju za małem wynagrodzeniem. Trudno powiedzieć, kiedy właściwie ustanowiono regularne poczty, a zresztą zabrałoby za nadto miejsca, gdybyśmy chcieli opisać niezliczone polepszenia jakie od czasu do czasu robiono dla pospieszniejszego wysyłania listów i innych komunikacyi. Wystarczy jeżeli powiemy, że Stany Zjednoczone, jeżeli możemy wierzyć statystyce pocztowej, posiadają największy i najlepiej zorganizowany i najdoskonalszy system służby pocztowej w całym świecie. Nie tylko że przesyłka jest tanią i szybką, lecz oprócz tego posiadamy system przekazów pieniężnych (money-order). system listonoszów, system specyalnego roznoszenia listów i t. d.

Wartość i ważność biura pocztowego jako rozsiewacza inteligencyi i podniecacza socyalnego i przemysłowego życia narodu są uznane nie tylko przez wydział poczt, lecz i przez publiczność w ogóle. Rząd widząc że system przekazów pocztowych został zadowolająco przez publiczność przyjęty, nie szczędził i dalszych usiłowań, aby wygodzić obywatelom i polepszyć ich dobrobyt materyalny. Od roku czy już więcej wydział dla poczt zezwolił na przesyłanie pocztą paczek ważących aż do czterech funtów, przez co ujął przesyłanie takowych kompaniom ekspresowym i przesyła takowe o wiele taniej, jak to kompanie ekspresowe czynią.

Polepszenia zrobione we wszystkich gałęziach poczty, lecz zwłaszcza w tej gałęzi służby, która jest znaną pod nazwą „materya pocztowa czwartej klasy.“ Klasa ta obejmuje wszystkie przedmioty nie zawarte w trzech innych klasach, a które przez swą naturę lub kształt nie mogą zniszczyć lub nadwerężyć listów, gazet i t. d. znajdujących się w worku listowym lub też zaszkodzić osobom zatrudnionym w służbie pocztowej. Żadna paczka nie może ważyć więcej jak cztery funty, wyjąwszy książki, której waga przewyższałaby te liczbę funtów.

Za materyę czwartej klasy płaci się jeden cent za uncyę lub część takowej. Do przedmiotów należących do tej klasy liczą się wszystkie towary lub próby towarów, wyjąwszy płynów alkoholicznych lub ze słodu i olei jako to: kerosény, benzyny, terpetyny i t. d.; inne zaś płyny, jako i mydełka, ciasta, maście, pachnidła, perfumy i t. d. można przesyłać pocztą, jeżeli takowe nie ważą więcej jak 4 uncye płynnej wagi. Muszą być zawarte w butelkach lub ampułkach dość mocnych, aby zniosły przerzucanie na pocztach i kolejach. Butelki te lub ampułki muszą być umieszczone w drewnianych rurach, których ściany, że tak powiemy, muszą mieć trzy szesnaste cala grubości. Pomiędzy butelką a rurą ces tam futerałem musi się znajdować wysłanie z korkowego drzewa, bawełny lub innej materyi a futerał musi być zamkniętym za pomocą ściśle zamykającego się wieka a drzewa lub kruszco, które to wieko musi być także zaopatrzone w poduszeczkę z gumy lub innego materyału tak, że jest wodoszczelnym i żaden płyn nie może przesiąknąć.

Spiczaste narzędzia muszą się znajdować w pochwie tak, iżby nie mogły podziurawić innych przedmiotów. Szable i t. p. powinny być związane drutem a igły muszą się znajdować w pudełkach metalowych. Karmelki, konfekty lub cukry powinny być umieszczone w dwóch pudełkach, z których jedno w drugiem się powinno znajdować. Pistolety lub inna mniejsza broń można przesyłać, jeżeli nie jest nabitą, lub też rozebraną.

Jedyną żyjącą istotą, którą można przesłać pocztą jest królowa pszczół i jej służba. Biora pocztowe nie zajmują się przesyłką psów, kotów lub innych zwierząt królestwa zwierzęcego. Podczas wystawy światowej oddano na pocztę dość znaczną liczbę młodych alligatorów w rozmyślnie do tego urządzonych pudełkach; skoro zaś spostrzeżono co takowe zawierają, przesłano je do Washingtonu (death — letter ffice) i w ten sposób naturalnie nie doszły do miejsca swego przeznaczenia.

Można tu jeszcze dodać, że materya pocztowa pierwszej klasy zawiera obecnie całkowicie lub część ściowo pisaną materyę, jako to: książki rachunkowe, albumy autograficzne, „czeki“ bankowe, banknoty narodowe lub inne, rysunki i t. d.

Materya pocztowa drugiej klasy, obejmująca wszystkie gazety i inne periodyczne publikacye i trzecia klasa obejmująca książki, cyrkularze i t. d. nie doznały zmiany w ostatnich kilku latach.

Materyę pierwszej klasy przesyła się za 2 centy za uncyę, trzeciej klasy za 1 cent za każde dwie uncye lub część takowych. Za czasopisma należące do drugiej klasy płaci się 1 cent za każde 4 uncye. Pierwsza klasa nie jest ograniczona co do wagi, lecz trzecia i czwarta są ograniczone, wyjąwszy w przypadku wysyłki jednej książki, która może ważyć dziesięć funtów lub więcej.

Rozmaitości.

* *Skaryfikator.* P. Diedinlin z Petersburga wynalazł narzędzie do szczepienia ospy ochronnej, nazwane skaryfikatorem. Jest ono urządzone na wzór banieczników, a ma nowicie tak, iż nóż rani skórę działaniem sprężynki, a jednocześnie limfa w słoiczku, umieszczona w przyrządzie, wypływa i zwilża ranę wraz z ostrzem nożyka. Z tym nowo wynalezionym skar. fikatorem odbywały się próby w warszawskim instytucie szczepienia ospy ochronnej, przyczem wykazane zostały pewno korzystne własności narzędzia, ze względu na szybkość manipulacyi.

* *Armia zbawienia.* Do Genui przybyła w tych dniach armia zbawienia, w celu odpłynięcia do Bombaju; pochód jej przez miasto nie był wcale rozkoszny, odbywał się bowiem wśród gwizdania ludności, która rzucała kamieniami na pielgrzymów śpiewających psalmy.

* *Stara książka.* Na odbytej w lipcu licytacyi księgozbioru p. Sotheby w Londynie, biblioteka Bodleiańska nabyła małą książkę zapisaną w katalogu jako: „Quatuor Evangelia, saec. XIV.“ Obecnie pokazało się, że jest to ewangelistarz rymu św. Małgorzaty, królowej Szkocyi, zmarłej w r. 1092. Królowa Małgorzata była matką Matyldy, małżonki Henryka I i założycielki opactwa Danfermline. Bogato ozdobiony manuskrypt zawiera wizerunki czterech ewangelistów, według wzorów angielskich z pierwszej połowy XI. wieku. Według podania książka ta jest cudowną, leżała bowiem przez długi czas w wodzie bez uszkodzenia.

* *Jak płacą lekarzom z Azyi.* Niezbyt wygodnie jest leczyć władzców azyatyckich. Abdurrahman, emir Kabulu, cierpiący na wrzodziankę zażądał lekarstwa od swego nadwornego lekarza. Przepisana maść nie pozwoliła emirowi zmrużyć oka przez noc całą; natajutrz więc o 7mej z rana, na dziedzińcu pałacowym kat ściął głowę niefortunnego medyka.

* *Lekarstwo na suchoty.* Gazeta „Świat“ donosi, iż J. R. Polaków (z Wilna) dowodzi, że trawa „scolopendria officinalis“ jest środkiem na suchoty. Cztery drachmy tej trawy należy gotować w 3 funtach wody dotąd, dopóki połowa ostatniej nie wypiję. Pozostałą część przecedzić, rozdzielić na trzy części równe i wypijać rano, w południe i wieczorem, mięszając z równą ilością mleka (krowiego, koziego lub oślego), z dodaniem miodu.

* *Nowe żyto.* Nowy rodzaj żyta starają się naturalizować wytworzyć, przez krzyżowanie żyta z pszenicą. W tym celu przeprowadzonych już, prób w Londynie i pismo *Century Magazine* następujące podaje rezultaty: Pszenica jest rośliną zapłodniającą się sama przez się. Narzędzie płciowe, słupki i pręciki stoją obok siebie zamknięte w jednej kapsułce czyli komórce, które je chronią od zatknięcia się i obsypania kurzem kwiatu innej rośliny. Tu krzyżowanie może się odbyć tylko sztucznym sposobem tj. przez to, że się czubki tej otaczającej kwiat komórki poucina. W taki sposób, chodzą dziś do wytwarzania coraz to nowszych rodzai pszenicy.

Z tego doświadczenia postanowiono skorzystać. Na ten cel wybrano piękny kłos białej pszenicy „Armstronga“, poobrywano ostrożnie komórki kwiatowe i delikatnemi nożyczkami poucinano pręciki, kiedy te jeszcze były młodziutkie; wkrótce potem, kiedy słupki tej części były rozwinięte że mogły być zapłodnione, okurzono je kurzem kwiatowym kwitnącego żyta i komórki starannie zamknięto. — Gdy kłos dojrzał, osiągnięto z niego w r. 1883 dziesięć dobrych ziarn do kłosu. Te zaraz w tym samym roku wsadzono w ziemię. Dziewięć z nich zeszło i nowe te rośliny przetrwały dobrze zimę z r. 1883 na 1884. W lecie r. 1884 ośm roślin wydało piękne kłosy i ziarna. Ziarna te znów w jesieni r. 1884 zasiano; rośliny z nich przezimowały dobrze i w lecie wydały kłosy, które już były w pośrodku między pszenicą a żytem, jednakże, ale wszystkie zliższy się podobieństwem więcej do pszenicy, niż do żyta. Podobnie i w stosunku do podobieństwa i zasiano znów, jako ode zawsze, które zachowały raz przyjęte przymioty pozostawszy pszenicą.

Jedna z owych dziewięciu roślin zasianych w r. 1883, wydała 14 kłosów, a te kłosy wydały znów 17 ziarn wątk ich i skurczonych. Było to zatem jedyne ziarno z owych 9, na które pyłek kwiatu żytniego wpłynął inaczej. To 17 ziarn zasiano na wiosnę w r. 1884. Trzymało się z nich wyrosło i w r. 1885 kłosy przedstawiły następujący widok: kłosy były z pszenicę, ale podobne do żyta. Po dojrzeniu miały ziarna kształt żyta, a słoma wyrosła aż z 4 wartości wewnętrznych ziarn tych jeszcze nie rozwidowano, gdyż ziarn tych było za mało. W tym samym roku znów, co wybitniejsze ziarna zasiano. Dalszy przebieg tej próby zdaje się dowodzić, iż się utworzył gatunek rośliny do żyta podobne, które nie będą pszenicą, a jednakowo rodzą pszenne ziarna.

Lekarze na wsi.

Kuryer rzeszowski pisze: Fatalna choroba dotknęła biednego Wojtka, młodego parobczaka w Markowiźnie. Świerzb na całym ciele nie dał mu ani chwili spokoju, a nadto pogłoska o tej słabości jego rozszerzyła się po wsi. Dziewczęta uciekały od niego, jak od ognia, a nawet Kasia nieboga, z którą już był po słowie, poczynała coś krewić. Markotno zrobiło się Wojtkowi, chciał się koniecznie wykurować czemprędzej.

Na wsi nie brak lekarek i lekarzy, na poczekaniu zrobiono konsilium i postanowiono, że Wojtka należy wysmarować gruntownie smołą od stóp do głów i włożyć do rozpalonego pieca piekarskiego.

Lekarzem ordynującym był stary Wojciech Rębisz, on też wysmarował biednego pacyenta smołą, rozpalił w piecu, jak na chleb, a następnie wygarnął żar.

— Wojtek, leż do pieca i siedź, aż cię wydrę za nogi.

Posłuszny Wojtuś, wspomiawszy sobie na Kaśkę, wlazłby do piekła a nie dopiero do pieca, to też po chwili już tylko stopy Wotjka wychylały się z dziury. Stary Rębisz drzemał tymczasem a przebudziwszy się, wspomniał na Wojtka.

— Wojtek, wyliźno już chroboku.

Wołania nadaremne. Rębisz ciągnie za nogi swego pacyenta, wyciąga na izbę, przerażenie go ogarnia, przed nim leży biedny Wojtek — nie żywy! Zmarł biedaczysko wskutek pozatykania por skórnych, przez co pot nie mógł zrównoważyć wysokości ciepłoty.

W wiejskich kołach lekarskich smutny ten wypadek sprawił wielkie wrażenie. Dziwiono się powszechnie, wreszcie zgodzono się na jedno, że stary Rębiszk widać w złą godzinę wsadził Wojtka do pieca.

Prokuratorya państwa pociągnęła Rębisza do odpowiedzialności, a przed kilku dniami odbyła się rozprawa główna w Rzeszowie. Trybunał jednak na podstawie zdania lekarzy, że tego rodzaju kuracya wszędzie na wsi jest praktykowaną, uwolnił Wojciecha Rębisza.

Humor i prawda.

„Żono, podaj mi niedzielny surdut!“ „Ale co ci się przyśniło — przecież dzisiaj dopiero sobota.“ „Wiem dobrze o tem, lecz nim przyjdę do domu z karczmy, będzie już dawno niedziela“.

— „Proszę Was, jakim się to sposobem działo, żeście oskarżonego uznali niewinnym?“ zapytał pewien obywatel przewodniczącego sądziów przysięgłych.. „Świadkowie przeciż wine udowodnili.“

„Tak jest w istocie, gdybyśmy go byli uznali winnym, bylibyśmy go także musieli osądzić na śmierć na szubienicy.“

„Bardzo słusznie.“

„Widzicie — sprawa taka kosztuje wiele pieniędzy, a skarbiec powiatowy jest zupełnie próżnym.“

Nekrologia.

— W Poznaniu umarł w dniu 11go sierpnia Józef Zydorowicz.

— W Tulcach umarł w dniu 16 lipca ks. Śniegowski.

— W dniu 30 lipca pożegnał się z tym światem ks. Kuczawski w Rożnowie.

— W Piotrkowie umarł w tych dniach Leon Rzecznikowski.

— We Lwowie umarła 13 z. m. Sofia z Chmurzewskich Mickiewicz.

— Katarzyna z Konopackich Władczyńska zmarła dnia 11 sierpnia w Przemyśle.

— Jan Kodarzewski weteran z r. 1831 umarł dnia 24 lipca w Montpellier licząc lat 89.

— W Paryżu zmarł dr. Alfred Łubiński.

* Dotychczas zaskarżono Toledo, Peoria i Western kompanią kolejową, na której torze wydarzyło się nieszczęście kilka tygodni temu w pobliżu Chatsworth, Ill., o $127,500 za straty poniesione przez owe nieszczęście.

CHICAGO.

Armour, właściciel rzezarni, buduje na „Goose Island“ spichlerz dla zboża, który ma być największym w świecie. Front będzie 475 stóp długim, budynek będzie 250 stóp szerokim i 220 stóp wysokim.

— Jenerał Lieb zatrudniony w biórze pocztowym, radzi tym, którzy wysełają pieniądze srebrne w listach rejestrowanych, ażeby pieniądze te nasamprzód obwinęli mocno papierem, nim je włożą do koperty, ponieważ pieniądze luźno włożone do koperty posuwają się z jednej strony do drugiej i za pomocą ostrego brzegu (kanta) łatwo mogą rozedrzeć papier i wypaść.

— Jan Radok mieszkający pod No. 4800 Paulina ulicy udał się w niedzielę ubiegłego tygodnia na chrzciny do Bridgeport'u i zaginął od tego czasu. Niejedni myślą, że przechodząc mostem centralnym na 39 ulicy wpadł do kanału i utopił się.

— Chow Lum, Chinczyk, którego policyant Phil Robinson chciał aresztować w środę ubiegłego tygodnia, strzelił do niego cztery razy, raniąc go śmiertelnie. Chinczyka schwytano a tłum byłby go powiesił gdyby nie była się ukazała policya z wozem patrolowym.

— Franciszka Dąbrowska, Polka, którą cywilne władze niemieckie przed pięciu laty wysłały do Ameryki, jest obłąkaną. Tak przynajmniej zawyrokował sędzia chicagoski, który się zajmuje sprawami tych, którzy są chorzy na umyśle.

— Town Lake i Englewood mają wkrótce zostać połączone z miastem Chicago. Obywatele tych miejscowości chcą to uczynić pod warunkiem, że prawa prohibicyjne tam istniejące nie zostaną naruszone.

— W niedzielę rozpoczął się tutaj 32gi sejm centralnego Zjednoczenia niemieckich rzymsko-katolików. Podług przeszłorocznego sprawozdania, należało do Zjednoczenia tego 389 towarzystw; w ciągu ubiegłego roku przystąpiło 25 towarzystw, wystąpiło pięć, wprawdzie: św Piotra w Pittstone, Pa., św. Józefa w Philadelphii; św Piotra (młodzieńców) w Philadelphii, św. Georgiusza w Chicago i św. Józefa w Melrose.

Pozostaje więc 409 towarzystw istniejących w 25 Stanach: w Arkansas 3, w California 1, w Connecticut 5, w Dakota 1, w Delaware 1, w Illinois 39, w Indiana 26, w Iowa 7, w Kansas 3, w Kentucky 13, w Louisiana 6, w Maryland 3, w Massachusetts 1, w Michigan 17, w Minnesota 29, w Missouri 20, w Nebrasce 1, w New Jersey 10, w New York 78, w Ohio 53, w Pennsylvania 33, w Texas 3, w Virginii 2, w W. Virginii 1, w Wisconsin 51 towarzystw.

W ogóle należy 37,390 członków do Centralnego Zjednoczenia, w kasie znajduje się z funduszem rezerwowym blizko $660,000.

— „Standard Oil Company“ chce zniewolić zarząd miasta do palenia oleju zamiast węgli pod pompami, za których pomocą dostajemy wodę do miasta. Kompania twierdzi, że olej jest wiele tańszym, jak węgle.

— W tych dniach ma sąd najwyższy oświadczyć swe zdanie w sprawie anarchistów skazanych na śmierć. Kap. Black obrońca anarchistów tuszy sobie, że sąd najwyższy wyda wyrok pomyślny dla skazańców.

— Obywatele zamieszkali w okolicy rogu North i Milwaukee Ave. starają się o ustanowienie bióra pocztowego na wyżej wspomnianym narożniku.

— Mer Roche i komitet który ma się zająć wybraniem dogodnego miejsca dla nowych pomp, mających sprowadzić wodę z jeziora do miasta, nie znaleźli jeszcze takowej. Ofiarowano im już kilka takowych, lecz jedne są za drogie, a drugie za daleko odległe od tunelu, który ma wkrótce zostać założony.

— W przeszłym tygodniu umarło w naszym grodzie 289 osób, z tych 153 dzieci nie liczących lat 5. Najgłówniejszemi przyczynami śmierci były: cholera (dzieci) w 27, dyfterya w 26, suchoty w 25, kurcze (dzieci) w 22, zapalenie płuc w 9 przypadkach. Przypadkowo utraciło 11 osób życie, jeden człowiek został zamordowany, czterech odebrało sobie życie.

— O anarchistach siedzących po za kratami więzienia Cook powiatu mało co słyszano w ostatnich miesiącach. Teraz przybliża się chwila, gdy się dowiedzą co trybunał wyższy Stanu Illinois w ich sprawie postanowi. Nawet urzędnicy więzienia nie zatrudnali się wiele nimi, w sobotę atoli wydał szeryf Matson rozkaz, ażeby dozórcy więzienia przeszukali cele anarchistów, i znaleziono w wszystkich prawie celach rewolwery i noże. U anarchisty Parsons znaleziono brzytwę, dość ostrą, której, jak on sam powiadał, używał do oskrobania swej twarzy. Urzędnicy atoli zauważyli, że broda p. Parsona jest obecnie dłuższą, jaką była przeszło rok temu, gdy go uwięziono. O skrobaniu twarzy nie było więc mowy; Parsonowi zabrano więc brzytwę pomimo iż klął tak, iż się nawet siarka dała czuć.

— *Gościnność polska.* Wieszcz nasz Wincenty Pol. w pieśni swej o „Ziemi naszej“ opiewa:

A od gór tych, aż po morza,
Legła ziemia sławna z zboża,
Z wiary, z męztwa, z *gościnności*,
I z nieładu i z wolności.

Tak — szczycimy się Polacy z gościnności naszej. Aleź cóż powiedzieć o Polaku, który obcemu nawet szklanki wody nie chce podać. Było to tak: Powyżej donieśliśmy o sejmie 32gim niemieckich Katolików w Stanach Zjednoczonych. Przybyli na sejm delegaci przeszło 400 grup. Oddział jeden składający się z członków umundurowanych zabłądził się i przybył do Noble ulicy, którą chciał się udać do North Ave. Na czele znajdował się rycerz w pełnej zbroi, który spostrzegłszy że koń jego spragniony, popędził naprzód i konia napoił w korycie znajdującym się przed salonem na północno-zachodnim rogu Noble i Blackhawk ulicy. Rycerzowi przypomniało się, że i on ma pragnienie, a widząc gospodarza domu stojącego przed domem odezwał się w te słowa: Panie, mam pragnienie, mam też pieniądze w kieszeni, ażeby zapłacić za szklankę piwa, ponieważ zaś orszak mój już nadchodzi, a do wydobycia pieniędzy z kieszeni, musiałbym mieć dosyć dużo czasu, gdyż musiałbym zdjąć rękawice, które są zapięte ośmiu guzikami, bądź pan łaskaw dać mi sklankę wody. Gospodarz zrobił w tył zwrot i nie ruszał się z miejsca. Rycerz ów poczekawszy chwilę rzekł. „Dziękuję Panu; jutro przybędę w ubraniu cywilnem i zapłacę panu 10 centów za wodę którą koń mój wypił.“ Powiedział i pojechał.

Polacy w sąsiedztwie mieszkający tak się oburzyli na owego gospodarza, iż postanowili uwiadomić o tem wszystkie czasopisma polskie, i nawet niemieckie, w Chicago wychodzące.

— W tutejszem więzieniu powiatowem znajduje się obecnie 263 więźniów, pomiędzy nimi 27 chłopców, 14 niewiast, 2 „dłużników“ i 10 więźniów Stanów Zjednoczonych: Oskarzonych jest, 21 za morderstwo, 63 za włamanie się, 18 za napad z zamiarem rabunku, 9 za zgwałcenie, 83 za kradzież, 55 za mniejsze przestępstwa.

Z WASHINGTONU.

Washington, 2 września. Powiadają, że do Washingtonu powołano ministra Fairchilda, który z prezydentem i panami Carlisle i Mills mają obradować nad prawem odnoszącem się do upodatkowania, które ma zostać przedłożone najbliższemu kongresowi. Celem prawa tego jest zniżenie cła i podatków. Komitet chce przyprowadzić do skutku umowę pomiędzy zwolennikami wolnego handlu i przyjacielami ochrony cła.

Star donosi co następuje: Przyjaciele reformy upodatkowania postawią zaraz po rozpoczęciu kongresu pod tym względem wnioski, które zostaną poparte przez administracyę. Pracują obecnie nad planem reformy, który ma być podobnym do paragrafu odnoszącego się do upodatkowania, u mieszczonym w platformie uchwalonej w Allentown. Podatek za tytoń ma zostać zniesionym, cło za przedmioty potrzebne do utrzymania życia ma zostać o ile możności zniżone. Upodatkowanie wódki ma pozostać i t. d.

Bióro statystyczne odebrało polecenie, ażeby wypracowało statystykę, za której pomocą możnaby wynaleźć przedmioty takie, których cło możnaby zmniejszyć i ażeby zarazem można obliczyć, jaki wpływ takie zniżenie będzie miało na stan dochodów do kasy związkowej.

AMERYKA.

Morderczy pijanica.

Z Pittsburga piszą w dniu 1 września: Tomasz Ryan, handlarz ogrodowizną, który od kilku już miesięcy ciągle był pijanym i w stanie nietrzeźwym gwałtów w swem mieszkaniu się dopuszczał, przybył dziś na południe do domu, gdzie właśnie żona jego i 15-letnia ich córka zajęte były praniem. Bez wszelkiej przyczyny strzelił Ryan do nich cztery razy z rewolweru. Jedna kula utkwiła żonie jego w mózgu a druga w nodze; córka została ranioną w bok i biodro. Ryan wyszedł potem z domu tak, jakoby nic się nie było stało; został atoli później uwięzionym. Żona jego umrze niezawodnie; córka zaś może wyzdrowieć.

Kronika pracy.

W czwartek rozpoczęto pracować na nowo w prawie wszystkich fabrykach butelek szklannych i szklanek potrzebnych dla medycyny, połączonych w Pittsburgu i okolicy. Między robotnikami i pracodawcami zostały załatwione wszystkie punkta sporne. Fabrykanci szkła stołowego nie ujednali się jeszcze z robotnikami co do płacy, lecz robotnicy podejmują znów pracę w oczekiwaniu, że rokowania dotychczas się prowadzące pomiędzy fabrykantami i robotnikami wypadną pomyślnie dla nich.

Między fabrykantami szkła dla okien i ich robotnikami istnieje wielka jeszcze otchłań i żadna partya nie chce nic wiedzieć o pracy; robotnicy żądają płacy o 10 procent podwyższonej, fabrykanci zaś oświadczają, że fabryki ich mogą pozostać przez cały rok bezczynne, nim się zgodzą na żądanie robotników. Strajk rozpoczął się podobno w czwartek ubiegłego tygodnia i kilka tysięcy ludzi nie ma pracy.

Eksplozya kotła.

Kocioł młóckarni na farmie Lymen'a G. Curtis, położonej w pobliżu Flint, Mich., pękł, podczas gdy służba była zajętą uśmierzeniem ognia preryowego. Curtis i jeden robotnik zostali zabici, niejaki Hadley został poparzony a dziewczyna pewna, która się przyglądała młóceniu została niebezpiecznie pokaleczona.

Pokój z Utesami.

Jenerał major Terry donosi ministrowi wojny w Washingtonie, że odebrał następujący telegram od majora Randlett, w Fort Duchesne, w dniu 30 sierpnia:

Dawson, agent Byrnes i naczelnicy Utesów mieli wczoraj w Meeker konferencyę z gubernatorem Adams i jenerałem Crook. Wszyscy Utesy powrócili do rezerwacyi i nie ma obawy, aby tylko jeden z nich rezerwacyę znów opuścił.

Ulewa.

Z Fort Worth, Tex., donoszą w dniu 31 sierpnia: Wczoraj rano zerwała się chmura nad miasteczkiem Cleburne i zamieniła potok Buffalo Creek w wielką rzekę. Woda zabrała jeden dom i całą w niej mieszkającą familię Schmidt t. j. ojca matkę, kilkoro dzieci i oprócz tego męża i żonę, którzy się u Schmidt'ów, stołowali — w ogóle ośm osób.

Z Waco, Tex., donoszą w tym samym dniu. Wczoraj rano począł deszcz padać tutaj i na całym północnym zachodzie Stanu Texas. Około południa wezbrała się woda w rzecze Brazos tak, iż stała o ośmnaście stóp wyżej, jak kiedykolwiek w ostatnich trzech latach. Woda zalała następnie miasto. Wiele bydła zmarniało, koleje się spóźniły i wiele mostów zostało zabranych.

Pożar kolegium katolickiego.

O godzinie pierwszej w nocy w dniu 2go września wybuchł pożar w spaniałem opactwie i collegium przy katolickim kościele w St. Meinrad, Ind., miejscowości położonej 15 mil na południe od Huntington, Spencer pow., Ind., i pomimo że 100 ludzi pracowało nad ocaleniem budynku, gmach ten wraz z wszystkiem prawie co zawierał stał się pastwą płomieni. Był to czteropiętrowy gmach z cegły w kształcie karabatalionu (hollow square). Strata wynosi około $200,000. Była tam bardzo cenna biblioteka, obejmująca 15,000 tomów, także znaczny zbiór starych i rzadkich monet. Budynek został co dopiero odnowiony a nauka miała się zacząć po wakacyach t. j. w poniedziałek. Nie wiadomo w jaki sposób ogień wybuchł. Zabezpieczenia nie było żadnego. Kolegium zostanie natychmiast odbudowane. Nauka rozpocznie się 19 bm., tymczasowo w starym klasztorze w Ferdinando.

O dziesięć centów.

Z Cincinnati donoszą w dniu 3 września: William Kinney i John Hattery zatrudniali się wyładowywaniem węgli i pracowali obok siebie. Dzisiaj na wieczór zażądał Kinney od Hattery'go dziesięciu centów, które mu był kiedyś pożyczył. Hattery uderzył go kilka razy pięścią, poczem Kinney dobywszy noża przerznął krtań Hattery'go i oprócz tego zadał mu tyle ciosów, że tenże w ćwierć godziny potem był trupem. Kinney znajduje się w „kozie.“

Zaraza podobna do dyfteryi.

Z Pittsburgu donoszą w dniu 2 września: W Lockport, miejscowości położonej o 60 mil od Pittsburga w kierunku wschodnim, a liczącej 200 mieszkańców, wybuchła epidemia podobna do dyfteryi; połowa mieszkańców zachorowała dotychczas a w przeciągu 5 dni umarło 13 osób. Epidemia powstała niezawodnie skutkiem wyziewów z wielkich kałuż zakażonej wody, które się utworzyły w kanale państwowym, który wysechł. Chorzy oprócz innych symptomatów dyfteryi, womitują czarną krwią, a śmierć następuje zwyczajnie w dwa lub trzy dni po zachorowaniu.

Nieszczęścia.

W. Williamsport, Pa., załamał się rusztunek przy kościele katolickim św. Objawienia. Dwóch robotników utraciło życie, dwóch zaś zostało niebezpiecznie pokaleczonych.

— W Hurley, Wis., spalił się w tych dniach tartak spółki Kimball & Clark. Strata $100,000.

— W Detroit spaliła się stajnia James'a H. Cole wraz z 16 końmi. Nad stajnią na sianie spało trzech mężczyzn, dwóch z nich ocaliło się, lecz Jerzy S. Hall farmer z Macomb powiatu znalazł śmierć w płomieniach. Podczas ratowania jeden ze strażaków złamał nogę.

— Straszliwe nieszczęście wydarzyło się w tych dniach na farmie John'a Hill w pobliżu Logansport Ind; Henryk Pletcher utracił przez nie życie. Był zajęty rozsadzaniem pieńków za pomocą dynamitu i miał jeszcze około 50 naboi ze sobą do których w nieznany sposób dostał się ogień, skutkiem czego eksplodowały i literalnie ciało jego rozszarpały, rozrzucając części ciała w okręgu 100 jardów. Kość piersiową znaleziono na czubku drzewa 50 stóp wysokiego, podczas gdy język znajdował się w pobliżu miejsca, gdzie eksplozya się wydarzyła.

Robotnicy i „Greenback'e rzy“ w Iowa.

Z Des Moines donoszą w dniu 1 września: Wczoraj wybrano przewodniczącym konwencyi Zjednoczonych Robotników jenerała Weaver (Greenbackera). Ten doprowadził do tego, że konwencya została odroczoną bez zamianowania kandydatów. Platformę zastępuje odezwa do farmerów i przemysłowców Stanu Illinois, w której są wyliczone uszkodzenia, jakich doznali przez monopole, upodatkowanie i koleje; odezwa ta chwali platformy uchwalone w Cincinnati i Marshalltown i poleca farmerom i przemysłowcom, aby zwołali konwencyę stanową i wybrali kandydatów takich, którychby i zjednoczeni robotnicy popierali. Odezwa została przyjętą; za nią głosowało 411 delegatów, naprzeciw 132.

Konwencya demokratów Stanu Iowa.

Konwencya demokratów Stanu Iowa odbyła się w dniu 1 września. Uchwalono następującą platformę:

1. Administracya Cleveland otrzymuje pochwały dla jej oszczędności, stałości i patryotyzmu. Za dowód przytacza się polityka rządu co do gruntów publicznych, przeprowadzenia reformy służby cywilnej i staranności o wojowników w walce z południowcami.

2. Kongres ma zmniejszyć poda tki i cło tak, aby tylko tyle było dochodu, ile go potrzeba na pokrycie wydatków; upodatkowanie napoi upajających i tytoniu ma pozostać takiem, jakiem jest obecnie.

3. Imigranci dzielni, lubiący prawo mają być przyjętymi; wszystkim innym zostanie zabroniony wstęp do Stanów Zjednoczonych.

4. Demokraci Stanu Iowa sympatyzują z Irlandyą.

5 Cudzoziemcy nie mają prawa nabycia własności w Stanach Zjednoczonych.

6. Ukaranie „boodler'ów“ w Nowym Yorku i Chicago okazuje, że moralność publiczna się polepszyła. Wszystkie pojedyńcze Stany i rząd narodowy powinien postępować podług tego przykładu.

7. Wszystkie korporacye powinny załatwiać swe sprawy przed sądami w tych Stanach, w których prowadzą interesa i w nich posiadać prawne mieszkanie.

8. Wszystko prawodawnictwo ograniczające osobistą swobodę powinno zostać zniesione; dla tego powinny zostać zniesione prawa prohibicyjne a na ich miejsce zaprowadzone „local option“ i license“; za ostatni ma się płacić najmniej $500 rocznie.

9. Kompanie kolejowe, jako korporacye publiczne powinny zostać prawnie przymuszone do prowadzenia interesów tak, aby publiczność nie została wyzyskiwaną a koleje mogły istnieć. Specyalne sądy dla spraw kolejowych mają zostać zniesione a zwyczajne sądy mają mieć juryzdykcyą nad kolejami.

10. Dalej protestują demokraci przeciw uchwałom ostatniej legislatury Stanu, przez które większości ludności odebrano prawo wyborcze.

11. Robotnicy i służba różnych korporacyi mogą kupować, co potrzebują, gdzie im się podoba.

Kandydatami zamianowano: na gubernatora T. J. Anderson; wice gubernatora J. M Elder; sędziego przy trybunale najwyższym Chas. S. Fogg; superintendenta szkół F. W. Sawyer.

Demokratyczna konwencya Stanu w Pennsylvanii.

Konwencya demokratyczna Stanu Pennsylvania rozpoczęła się w dniu 31 sierpnia w Allenton, Pa. Platforma demokratów pennsylwańskich brzmi w streścieniu jak następuje:

1. Na nowo oświadczamy iż pozostajemy przy platformie przyjętej w Chicago w r. 1884 Zgadzamy się także na platformę stanową przyjętą w r. 1886 i żądamy, aby ciągłemu skupianiu pieniędzy w skarbcu związkowym zapobieżono przez zniesienie długu narodowego i zmniejszenie podatku i cła.

2. Uznajemy, że administracya Clevelanda jest wyborną. Zawdzięczamy jej kwitnący obecnie stan przemysłu i handlu. Obawa, iż nastaną niebezpieczeństwa, gdy partya nasza zajmie się administracyą kraju, znikła zupełnie.

3. Uznajemy wielkie korzyści, jakie kraj odniósł, przez emigracyę. Pochwalamy prawa, wstrzymające imigracyę robotników kontraktowych i rozporządzające zwrot imigrantów ubogich i mogących zaszkodzić dobru publicznemu i żądamy jak najściślejszego ich przeprowadzenia.

4. Żądamy, aby weteranom i majtkom, którzy na to zasłużyli dano odpowiednie pensye i zwracamy uwagę wszystkich na fakt, że pod żadną administracyą nie wyznaczono tyle nowych pensyi, jak pod obecną.

5. Jesteśmy dumnymi, że pod teraźniejszą administracyą nie dano ani akra z gruntów publicznych jakiejkolwiek korporacyi.

6. Jest zbrodnią, że „bill“ odnoszący się do upodatkowania stanu Pennsylvania uchwalony przez obie izby legislatury, nie stał się prawem. Że rząd nie usiłował wcale naprawić tę zbrodnię okazuje, że pewne koło rządzi Stanem Pennsylvania.

7. Żądamy, aby przepisy konstytucyjne zostały ściśle przeprowadzone, o ile się to tyczy korporacyi.

8. Potępiamy postępowanie ostatniej legislatury republikańskiej, która odrzuciła „bill“ odnoszący się do rowów olejowych i rafineryi oleju, a uchwaliła „bill“ Billingsley'go na korzyść monopolu a stratę ludu.

9. Sympatyzujemy z Irlandyą. Wciąż jeszcze popieramy dawną naszą zasadę, że monopole trzeba ograniczyć o ile możności.

B. J. McGrann z Lancaster został zamianowany kandydatem na urząd skarbnika Stanu.

Różne partye robotnicze.

Polepszenie świata, które jest celem Zjednoczonych robotników poszło w ostatnich miesiącach kilka kroków — w tył. Niejeden przypomina sobie, jakie nadzieje sobie rościli robotnicy podczas wyboru burmistrza miasta New York, gdy kandydat ich Henryk George dostał 68,000 głosów. Wielka to była uciecha! Zjednoczona partya robotnicza spodziewała się już, że wkrótce zajmie główne urzędy w Stanach Zjednoczonych i że Henry George zostanie wybrany najbliższym prezydentem.

Przeszło dziewięć miesięcy upłynęło od tego czasu a szumne nadzieje robotników spełzły na niczem. Już nie istnieje „zjednoczona“ lecz „niezjednoczona czyli raczej „poćwiartkowana“ partya. Bo partya rozpadła się na cztery części.

Pierwszą jest ta, która zatrzymała dawniejszą nazwę „United labor party“ i uznaje za naczelników Henryka George i byłego księdza McGlynn. Ich zasadą jest zniesienie prywatnego prawa do własności i wprawdzie przez upodatkowanie takowej w takiej wysokości, ile jest wartą. Jedynie Irlandczycy garną się do tej partyi, gdyż u nich ci którzy posiadają kilkadziesiąt lub kilkaset tysięcy akrów roli, i ci którzy są właścicielami małego gospodarstwa, zasługują zarówno na miano landlord'ów, których oni (Irlandczycy) niezmiernie nienawidzą. Nawet i niemieccy socyaliści nie zgadzają się ze zasadami Henryka George i jego zwolenników.

Druga partya nosi także nazwę Zjednoczonej partyi robotników; cała różnica jest ta, że pierwsza w angielskim języku nazywa się „United labor party“ a druga „Union labor party“. Ta ostatnia miała już konwencyę narodową 22 lutego w Cincinnati. Składa się z mięszaniny t. j. z „greenbacker'ów,“ „grangerów,“ antimonopolistów, reformatorów pracy jakim n. p. jest Ben Butler i z różnych innych ułamków i pozostałych cząstek byłych „trzecich partyi“. Partya ta sprzeda się niezawodnie podczas kampanii wyborczej w przyszłym roku tej głównej partyi, która jej najwięcej zapłaci. Z partyą Henryka George ma tyle tylko wspólnego, że żąda, ażeby rząd stał się właścicielem wszystkich kolei, telegrafów, telefonów i t. d. Zresztą żąda ochrony cła dla pracy amerykańskiej, podczas gdy George i McGlynn są zaciętymi zwolennikami wolnego handlu.

Trzecią partyą byłaby tak nazwana „Trades-Union party,“ która nie dąży za polepszeniem całego świata, lecz tylko za polepszeniem własnych interesów za pomocą strajków, boycottów i innych podobnych środków. Uszczęśliwienie ich da się opisać w kilku wyrazach: Jak najmniej pracy, jak najwięcej myta; robotnik ma zostać panem, a pracodawca sługą.

Czwartą partyę tworzą socyaliści, po większej części sami Niemcy. Zasad ich nie potrzeba szczegółowo rozbierać. Chcą oni bowiem, aby „państwo“ stało się jedynym właścicielem wszystkich kapitałów, aby państwo było jednym wielkim zakładem robotniczym, w którymby każdy pracował stósownie do swych zdolności lub chęci, lecz dostałby płacę, któraby wystarczyła na zaspokojenie wszystkich jego potrzeb. Niewiadomą jest rzeczą, czy socyaliści postawią własnych kandydatów na urzędy w stanie New York — tyle jest pewnem, że nie mają nic wspólnego z zwolennikami Henryka George.

Do tych czterech grup, na które się rozpadła partya robotnicza w Stanie New York, trzebaby jeszcze doliczyć anarchistów, którzy wszystko chcą zniszczyć. Lecz dzisiaj trudno powiedzieć, gdzie socyalizm się kończy a anarchizm zaczyna. Trzy lub cztery lata temu prędzej było można rozpoznać różnicę. Od owego czasu umiarkowani socyaliści szli coraz bardziej ku lewicy, tak że ten, który nie jest wtajemniczony szczegółowo w zasady socyalistów i anarchistów, nie łatwo mógłby powiedzieć, co za różnica istnieje pomiędzy ideami Schewitza i Jonas'a (socyalistów) a Most'a i Spies'a (anarchistów).

Nie wspomnieliśmy tutaj jeszcze o „Rycerzach Pracy“ pod ich wielkim mistrzem Powderly. Kwestyą jest, czy Rycerze wystąpią na własną rękę lub też przyłączą się do jednej z powyżej wymienionych grup, albo też rozdzielą się pomiędzy wszystkie te grupy. Stowarzyszenie czyli raczej „Zakon“ ten (jak go sami Rycerze tytułują) cierpiał w ostatnim roku na galopujące suchoty i dzisiaj podobno nie ma połowy liczby członków, jaką się szczycił cokolwiek więcej jak rok temu. Wkradanie się socyalistów i anarchistów do Stowarzyszenia powypędzało rozumnych i rozsądnych ludzi.

Tyle jest pewnem, że partya robotnicza przy przyszłych wyborach prezydencyalnych nie będzie wielkiej odgrywała roli. Pośrednio atoli może się dać uczuć przez to, że w niektórych Stanach (zwłaszcza w New York) tyle zabierze głosów jednej z głównych partyi, że drugiej przez to dopomoże do zwycięztwa. Partya demokratyczna utraciłaby niezawodnie najwięcej głosów i dla tego też pozostają naczelnicy tej partyi w wielkim niepokoju.

Kronika kościelna.

Z Detroit piszą: Cztery miesiące upłynęły od czasu, kiedy rezygnacya biskupa Borgess z duszpasterstwa nad dyecezyą Detroit została przyjętą przez Stolicę Apostolską. Dwa miesiące potem zgromadzili się konsultorzy dyecezyi, aby wybrać trzech kapłanów, z których Stolica Apostolska miała jednego wybrać za następcę biskupa Borgess. Nazwisk kandydatów nie mógł się nikt dowiedzieć.

Tymczasem atoli rozniosła się pogłoska że „najgodniejszym (dignissimus)“ został wybrany wiel. dr. John S. Foley z Baltimore, proboszcz przy jednym z kościołów w tamtejszej siedzibie katolicyzmu w Stanach Zjednoczonych. Dr. Foley pochodzi z familii, z której pochodzi wielu kapłanów. Brat jego był biskupem chicagoskim. Kapłanem wybranym za „godniejszego (dignior)“ jest wiel. ks. Patrycyusz Henryk Cusick z Dayton, O., który się urodził w Cavan, w Irlandyi, a przybył do Stanów Zjednoczonych, gdy liczył lat 7. Pierwsze studya odbył u O. O. Dominikanów w Sommerset, Perry pow, Ohio.

Trzecie nazwisko nie jest znanem, wyjąwszy przez konsultorów dyecezyi. Mówią atoli o tem, że kapłanem, który został obrany „godnym (dignus)“ ma być wiel. ks. Morgan J. P. Dempsey, sekretarz dyecezyi pod przew. biskupem Borgess. Ks. Dempsey zatrzymał to samo stanowisko pod administratorem ks. Joos. Urodził się w Ameryce i był proboszczem parafii Hubbardston w dyecezyi detroickiej, nim został wybrany sekretarzem i obecnie zna najlepiej wszystkie interesa dyecezyi Detroit. Z drugiej zaś strony powiadają, że żaden kapłan z dyecezyi Detroit nie został przedstawiony Stolicy Apostolskiej przez konsultorów. Tak przynajmniej miał oświadczyć, były biskup Borgess. Ks. dr. Foley jest tak dobrze znany w Rzymie, jak i w Baltimore, a ks. dr Cusik ma wielu przyjaciół, którzyby chętnie go widzieli biskupem. Kapłani, którzy znają wybór konsultorów, myślą, że ks. dr. Foley będzie następcą biskupa Borgess.

OBRAZY
POLSKO-NARODOWE,

któremi każdy Polak w Ameryce powinien swój pierwszy pokój przyozdobić, do nabycia w księgarni Polskiej W. Dyniewicza.

I.
MATKI BOZKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ, z herbami Polski Litwy, i Rusi, w sześciu kolorach, rozmiaru 19×24 cali po....c. 75

II.
JANA III SOBIESKIEGO, pogromcy Turków pod Wiedniem, w pięciu kolorach, rozmiaru 24×30 cali po............ c. 75

III.
TADEUSZA KOŚCIUSZKI, bohatera Polski i Ameryki w siedmiu kolorach rozmiaru 18×24 cali po .... c. 75

IV.
PAMIĄTKA PRZYJĘCIA PIERWSZEJ KOMUNII ŚW. z podpisami (osobno) po polsku, angielsku i niemiecku w dziewięciu kolorach rozmiaru 10½ × 15 po...................... c. 15

KATALOG
KSIĄŻEK

drukowanych w drukarni "Gazety Polskiej"

W. DYNIEWICZA,

— w —

Chicago - - - Illinois.

Książki historyczne, powieściowe, bajeczne i z piosneczkami.

ŻÓŁTY GENERAŁ, z opowiadań wieczornych spisane przez Władysława Łozińskiego 40

GAŁĄZKA CIERNIOWA, powieść przez Paulinę z L. Wilkońską 40

PIĘĆ P. MINUS JEDNO R. (5 p. — 1 r.) wielka ramota ze wspomnień ojczystych, spisana przez Jul. Horaina........40

ŻYWOT GENOWEFY, powieść moralna bardzo wzruszająca ze starożytnych czasów 30
— ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem......60

BOLESŁAW czyli Dalszy Ciąg Genowefy; tłómaczenie przez ks. Osmańskiego..................30
— ta sama w mocnej oprawie 60

PIĘKNA HISTORYA O CIERPLIWEJ HELENIE, córce króla Antoniusza cesarza tureckiego z Konstantynopolu (Carogrodu), która będąc u dworu, później przez 22 lata pielgrzymując, wielkie utrapienia i nędzę cierpliwie i mężnie znosiła....15

LUDZIE LEŚNI i wieszcze Dzieci przez Fr. Waligorskiego....5

WYPRAWA NA SYBIR i ostatnie chwile szpiega przez Alex. Bednawskiego 5

ŚLUB KRÓLEWSKI — Warszawa 6 Kwietnia i Bolesław Śmiały król Polski, przez Alexandra Bednawskiego 8

WYPRAWA PO ŻONĘ, według opowiadania Starego organisty Franciszka Gącarzewicza, spisał Gawrzyjelski................10

ARYE POLSKIE, zebrane dla Polonii w Ameryce przez Wł. Dyniewicza 25

POWINSZOWANIA dla rodziców i innych drogich osób......20

PROROCTWO MICHALDY, królowej ze Saby, 13 Sybilii, Księdza Marka Wernyhory i innych. Od roku 578 przed Narodzeniem Chrystusa aż do późnych wieków 15

SENNIK czyli Wróżenie ze snów, na przeszło 1500 przypadków służące, z różnych starodawnych ksiąg zebrany i porządkiem abecadłowym dla rozrywki i zabawy ciekawych ludzi ogłoszone przez Przyjaciela Niewinnych Zabobonów 15

PRAWDZIWY PERSKO-EGIPSKI SENNIK. — najpewniejszy sposób wygrania na loteryi według kombinacyj słynnych magików i profesorów matematyki Orlice itp. — tudzież wyjawienie tajemnic i sposób, jakich używano w starożytności do przepowiadania i wróżenia przyszłości. — Z przeszło 200 obrazkami. Dosłowny przedruk z Sennika drukowanego w drukarni Uniwersytetu Jagiellonskiego w Krakowie 30

LISTEK WŚRÓD BURZY, epizod z wojny francuzko-pruskiej, przez Ouidę 10

MYNHAUSEN NOWY, ten z długim nosem czyli dziwaczne podróże i figle................10

NOWY SOWIZRZAŁ i Awantury jego. Z ziemi pomorskiej rodem. — Z ośmiu obrazkami. 40
— Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem....60

HRABIA PAROBKIEM U KMIECIA, powieść wyciągnięta z Ramot, Ramotków Wilkońskiego 10

JAN ORLIK, znalezione dziecko w gniaździe orlem pod Krakowem, powiastka 10

BUTY DZIADUNIA. Opowiadanie Jana Zacharyasiewicza 10

HISTORYA o wielkim wojowniku polskim Gabryelu Hołubku. Opowiadanię z dziejów polskich przez Józefa Grejnerta 10

KALAMBURY czyli Dowcip Prawda, dla rozrywki i pouczenia............................10

ZEMSTA czyli wymierzenie Sprawiedliwości przez Polkę kochającą całem sercem Ojczyznę i jej bohaterów. Powieść przez Idę Teibels 10

DWIE POWIEŚCI, 1. Dzień 26 Lutego, 1846 r. w Poznaniu i powiastka Pauliny z L. Wilkońskiej 10

O JANIE TWARDOWSKIM, wielkim czarowniku i jego sprawkach wraz z powieściami o czarach: Czarownica, o spaleniu 14 mniemanych czarownic w Doruchowie, Madejowe łoże, Chłop i djabeł, Osieczna ...30

OPOWIADANIE podróżnego o strasznie dziwnem łożu 10

BITWA pod Kobylanką dnia 6 maja 1864 5

CZTERY POWIEŚCI. 1. z Niedalekiej przeszłości, Nowela przez M. D. Chamskiego. 2. Noc na pobojowisku z wojny turecko-moskiewskiej 1877 i 1878. 3. Moc Duszy, opowiadanie Edmunda de Amicis, przetłumaczył z włoskiego Piotr Zubrzycki. 4. Zbieg 25

SKARB WATAŻKI, powieść z końca XVIII wieku przez Władysława Łozinskiego, w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem 75

KRWAWA NOC. Powieść z niedalekiej przeszłości przez Zygmunta Lucyana Sulimę....15

LIST AGATONA GILLERA o Organizacyi Polaków w Ameryce 10

JASKINIA BEATUSA. Powieść dla wszystkich szlachetnie myślących. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 75

JÓZEF KONIUSZEWSKI, wspomnienie z czasów prześladowania Unitów na Podlasiu, napisał Nadburzanin 25

KWIAT PRERYI między Indyjczykami, powieść z zachodnio-północnej Ameryki, Ch. A. Murray, przełożona na polskie przez Józefa Betkowskiego, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 1.25

ZOFIA KOSSAKOWSKA. Powieść historyczna przez autora „Kościuszko w Ameryce.“ W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 60

OBRAZKI I OPOWIADANIA OBOZOWE. 1) Zgon Ukraińca, obrazek z wojny 1863 roku. 2) Ostatni Powstaniec. Opowiadanie. 3) Modlitwa. — Przez Alfreda Barwińskiego 30

Z PRZYPADKÓW POLSKIEGO WĘDROWCA. Swe własne przypadki i przygody na lądzie i morzu opisał Władysław Hoppe. Zawiera 1) Spotkanie się w Meksyku. 2) Borby w puszczy autralskiej. 3) Wyprawa do Cajamarca. 4) Zasadzka na dzikie bydło. 5) Pod górą „El Bernal.“ 6) Tydzień pod równikiem. 7) Poznanie się w Texas. 8) Z Valparaiso do Santiago i syrena w gaiku palmowym 9) Rokosz na morzu 15

GRATULANT, oraz Pieśni weselne dla młodzieńców i drużbów, zawierający: Zaprosiny na wesele — Oracye weselne — Mowy przed wyjazdem do kościoła i przed ślubem — Powinszowanie drużby przy wyjeździe do kościoła w czasie tańca i przy uczcie — Życzenia w dniu weselnym — Piosneczki weselne 35

WYPRAWA PO ZŁOTE RUNO, Wielisława 15

KONSTYTUCYA 3 Maja ...10

PRZEWODNIK do pisania listów miłosnych oraz tyczących się ożenienia i zamążpójścia ...35

POJEDYNEK kapitana Bogusławskiego i uczta u Iwana Groźnego......................15

ALPEJSKI KWIATEK. Nowelka ze wspomnień lekarza turysty, przez Michała Wołowskiego 10

KRAKOWIAKI, 657 śpiewek ze źródeł etnograficznych i własnych notat zebrał Zygmunt Gloger 35

JAK SIĘ ZEMŚCIŁ borowy Zielonka nad Wojtkiem Bruchyłą. Powieść ludowa poznańsko-amerykańska. Napisał Jan Niemir 15

STANISŁAW I DOLORES, Nowela z Meksyku. Napisał Wł. Hoppe.......................8

PIOSNKI, DUMKI I ARYE NARODOWE, w mocnej oprawie.......................... 25

OBRAZKI HISTORYCZNE z życia Polaków i Polek napisał Józef Grejnert. 1) O księciu Dymitrze i Hryciu Rusinie. 2) Dwaj Bracia Litwini. Powiastka z czasów króla Sobieskiego.15

SYN BURMISTRZA. Obrazek z niedawnej przeszłości, przez F. Choińskiego 30

KONIK ZWIERZYNIECKI. Powieść i obraz przez Sierpińskiego 10

MARCIN MRĄGA. Powiastka historyczna z ziemi kaszubskiej, przez Józefa Grajnerta (Z Ryciną.) 15

HISTORYA o Książęciu Stylfrydzie i synu jego Bręcwiku.10

ODGŁOS Z ZAMORZA. Poezye polsko-amerykańskie. Napisał Paweł Gawrzyjelski..........25

PRZYJACIEL DOMOWY. Użyteczne rady i wskazówki o domu i gospodarstwie, zebrane przez Gazetę Polską 25

SOBIESKI POD WIEDNIEM. Tragedya w pięciu aktach napisana dla szkół polskich w Północnej Ameryce, przez K. K......30

JAN III SOBIESKI, król polski, obrońca chrześciaństwa pod Wiedniem 10

BIALI I CZARNI, powieść z życia Litewskiego, skreślił Jan Sygmal..............................25

ZAMEK nad Czarnem Morzem. Powieść oryginalna przez *** 40

OBRONA św. Częstochowy, historya cudowna a prawdziwa o Jacku Brzuchańskim, mieszczaninie Częstochowskim na cześć i chwałę Bozką a dobrym ludziom na pocieszenie opowiedziana przez Józefa z pod Krakowa z 3 rycinami 10

BARTOSZ GŁOWACKI, czyli ostatnie uszlachcenie. (Nobilitacya.) Ustęp z dziejów 1794 roku. Z trzema rycinami........10

PRZEKLĘTY SZCZUPAK Powiastka......................10

EUSTACHYUSZ. Powieść z pierwszych wieków chrześciaństwa. Przez tłumacza Genowefy i Koszyka Kwiatów 30

NIEPRZEPŁACONY PIERŚCIEŃ, czyli kto ma szczęście, ten prowadzi swą ulubienicę do domu. Dziwna powiastka o ubogim szewczyku i Zulimie, córce sułtana tureckiego......15

HISTORYA o rycerzu złotoskrzydłym, o porwanej dziewicy z drogim klejnotem i złotym zamku. Opowiedział I. Danielewski.10

TANIEC ŚMIERCI. Opis wszystkich stanów od papieża aż do kmiecia, jak ich śmierć do tańca prosi 10

O KASI, ładnej dziewczynie..10

POWIEŚĆ o końcu życia Piłata Pontskiego..................10

KOSZYK KWIATÓW. Powieść przez Ks. Schmidt..........30

SZKAPLERZ WIARUSA, powieść obyczajowa przez Józefa z nad Obry 30

ZAKLĘTY DWÓR powieść przez Walerego Łozińskiego, mocno oprawna z złoconym tytulikiem $1.75

THE 12 day of September, 1883, is the 200th anniversary of one of the grandest events in history. John Sobieski, King of Poland, conquers the Turks under the Walls of Vienna Sept. 12, 1683, and Forever after Relieves the whole Christian World from the Iron Yoke of the Turks..................10

(Dalszy ciąg nastąpi.)

POSZUKIWANIA.

Poszukuję brata mego Konstantego Kopielskiego. Pochodzi z Koźmina, W. Ks. P. i już rok jest jak o nim nic nie wiem. Ktoby o nim wiedział niechaj raczy mi donieść:

A. Kopielski,
33-39) Plano, Ills.

Poszukuję Antoniego Nowaka, który miał przybyć do Ameryki w roku bieżącym. Nie wiadomo mi w którym miesiącu. Pochodzi od Kcyni z powiatu szubińskiego W. Księztwa Poznańskiego. Ma przebywać w Buffalo. Ktoby o nim wiedział, niech mi raczy donieść lub on sam niech się zgłosi do

Agnieszka Straszewska,
411 Elm str., — Oshkosh, Wis.
(36-38)

Alexander Cupryński poszukuje syna swego Stanisława Cupryńskiego, który już 4 lata w Ameryce się znajduje, podobno mieszka w Chicago. Pochodzi z gubernii suwalskiej, wsi Osinki. Szanowni Rodacy, którzyby o nim wiedzieli niech mi raczą donieść.

Aleksander Cupryński,
421 S. Washington Ave.,
Scranton, Pa.

Kto wie, gdzie obecnie przebywa A. Frudyma, będący poprzednio w Newark, N. J., niech raczy donieść Redakcyi Gazety Polskiej. (x)

Roman

SYN SEMENÓW.

Nowela z życia huculskiego,

— przez —

autora uwieńczonego dramatu „Mojmira."

(Ciąg dalszy.)

Wtem kot czarny wylazł z za pieca, a zoczywszy człowieka naszczurzył się. Lecz stara wnet doń zawołała: A za piec misio — misiunio... Ta nie widzisz, że to młode i chore?— a kot tylko miauknął dziwnym głosem i odszedł za piec niechętny.

Roman na widok kota przestraszył się i kraska mu oblała lica, lecz stara chłopca pogłaskała i posadziła na ławie.

— Gdzie ci co wlazło?... Czy może w głowę, zazulu? — I wsadziła kościste swe palce w gęste chłopca kędziory i zdała się coś liczyć a przebierać.

— Nie tu, matulu... Mnie bo tam boli w sercu.

Stara spojrzała bystro Romanowi w oczy: — Taż może kto cię urzekł?... Chłop czy kobieta?...

— Ej, nikt mnie nie urzekł, ni chłop ni kobieta, ale mnie tak bardzo markotno...

— Może ci kto umarł, lubuniu?

— Ta już nie umarł, ale tak jakby i umarł... odrzekł młodzian i spuścił ze wstydu w dół oczy.

— Chłop czy kobieta?

— Ni chłop wam ani kobieta, jeno krasawica. Oj, co krasawica, to już krasawica!... Biednaż moja głowa!

— Rzuciła cię nieboże?

— Ej, gdzie mnie ona rzuciła?... Ale byli już tacy, co nas rozerwali...

— I gdzie ona teraz?

— Ta ja też do was przyszedł, by się dowiedzieć... Wy, co wszystko wiecie... wy mnie powiecie, gdzie dzisiaj ona...

Stara zerknęła burem okiem. — Co bo ty prawisz, nieboże!... Ta gdzież się podziała ona?... Wszakci ją pod ziemię nie schowano?

— Oj, to już tak, jakby wam schowano... Nigdzie jej nie ma. Ja nie wiem, czy ona już jest w Porohach...

— Poczekaj dziecko zobaczymy.

I wyjęła jakieś zioła, zmieszała je i zapaliła. Dymek wił się do góry... Stara się weń wpatrywała głową kiwając.

— Daj tu trochę twoich kędziorów, dziecko. I ucięła mu kosmyk z głowy i zapaliła wraz z zielem. Ciągle się patrzała kiwając głową. Nareszcie rzekła: „Żali ona córka gazdy, czy może nie naszych?"

Młodzian spłonął cały na takie zagadnienie, oczy na dół spuściwszy; potem rzekł nieśmiało: „Ta ona nie jest córą gazdy naszego... Ona wam już inszego rodu..."

— Inszego?... Ha! toć już ciebie umiłowała może córka jakiego księdza lub pana?

— Tać nie księdza ani pana.

— A czyja, dziecko?

— Ta wy sami wiedzieć będziecie, matko... Wam już wasze znaki powiedzą.

— Pewnie, że powiedzą... I ażebyś wiedział... patrz się, jak dym z twoich kędziorów w jedną idzie stronę a tamte w drugą.

I wpatrzyła się w gorejące a trzaskające kędziory i ziele różne. Patrzała długo... potem zaczęła ziewać spazmatycznie, a kot z za pieca miauczał niespokojny.

Oj, nie wiedzieć, co z tego będzie?... On, źle wróży... Oj, oj, nieszczęście!... Jedno dla drugiego, jakby nieprzeznaczone. A Romanowi serce co raz mocniej biło.

— Ty pójdziesz w jedną stronę i będziesz się błąkał — ona w drugą.. tać już także nie będzie swoją. Ale ona jest tutaj, nie bardzo daleko. Idź, chłopcze, i szukaj a znajdziesz.

Romanowi pot kroplisty wyszedł na czoło i pociemniało mu w oczach. Nareszcie się zerwał i chwycił za głowę: „Oj, biedna ż moja hołowońka! Oj, co biedna, to już biedna." I zaczął głośno płakać i zaklinać starą, żeby złe od nich obojga odwróciła.

A stara spalone szczątki wrzuciła do wody, nagle zawoławszy: „Uciekaj teraz, abyś nie słyszał, jak skwirczeć będzie w ogniu, bo jak skoro usłyszysz, złe się stanie tobie, albo jej." I wylała w ogień, a przerażonego szybko wypchnęła, by czemprędzej uciekał.

Roman nie wiedział, jak się znalazł przed chatą, bo w oczach mu pociemniało a w uszach szumiało. I niedobry wicher jakiś powiał, a drzewa głucho zaszeleściały, a kaczki zdawały się koło niego przelatywać.

Roman schodził na dół, by ptak ze złamanem skrzydłem, oglądając się jeszcze na chatę i dumając: „Ona jest tutaj, niedaleko — w naszem siole?... Tak przecież mówiła... Ale nie wróżyła nam nic dobrego. To prawda... ona in szej jest wiary i ja inszej. Lecz niechaj się co chce stanie... ja jej nie opuszczę... Bez niej żyć nie mogę... Ha! bez niej... toćbym skoczył w wodę i rozbił się na skale!... A skoro ona tutaj gdzieś być ma, toż pójść mi i szukać."

Wtem sowa zachichotała — a Roman wstrząsł się cały.

Zeszedł teraz nad brzeg rzeki. Tam się gotowały spławy do jutrzejszej drogi. Koło spławów uwijali się raźni kiermanicze. Roman ich się zapytał, czyli gdzie nie widzieli Abramka? Ale nie o starego tu mu chodziło. I wnet z ojca zaszedł na córkę jego. Lecz niczego tu się nie dowiedział... jeno z niechęcią mu odpowiedzieli, że im nie w głowie żydowska wiara.

Chłop nasz, gdy mówi o żydzie, toć zdawałoby się, jakby go nie miał za nic a nawet i stronił od wszelkiego z nim związku; tymczasem kroku nie zrobi bez jego pomocy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Gaz naturalny.

W Kilmastee, Mich., miejscowości położonej w pobliżu Detroit odkryto w piątek źródło gazu naturalnego, które dostarcza więcej gazu, jak jakiekolwiek inne w Stanach Zjednoczonych. Płomienie wznoszą się przeszło 100 stóp nad ziemią a łoskot ich można słyszeć na trzy mile odległości.

* Z Utah donoszą, że kwestya mormońska faktycznie została załatwioną i że wielożeństwo wkrótce ustanie. Lecz niech czytelnicy nie myślą, że to nastąpiło wskutek praw uchwalonych za wnioskami Edmund'sa i Tucker'a; nie — przez wiele większą potęgę jak Stany Zjednoczone; — potęgą tą panującą na całym świecie jest moda. Moda znalazła wstęp do Salt Lake City, tani ubiór niewiast niknie. Żaden człowiek nie będzie chciał twierdzić, że mężczyzna może utrzymywać więcej jak jedną niewiastę ubierającą się podług mody.

* W izbie niższej legislatury Stanu New Hampshire chciano przeprowadzić prawo, nadające niewiastom przywilej głosowania podczas wyborów. Mąż rozsądnej niewiasty przyczynił się do tego, że wniosek przepadł. Gdy miano głosować jeden z prawodawców wstał, i rzekł, iż widzi się zmuszonym głosować przeciw wnioskowi, gdyż żona jego mu powiedziała, że nie potrzebuje już więcej przychodzić do domu, gdyby był takim błaznem, iżby wotował, że niewiasty pod względem wyborów mają stać na równi z mężczyznami. Nastąpił wielki śmiech a wniosek przepadł wielką większością głosów oddanych.

* Dosyć zawikłane pokrewieństwo istnieje w Rahway, w New Jersey: Tam ożenił się w tych dniach Józef W. Savage z panną Zuzanną Pike z Plainfield. Ojciec jego był trzy razy żonatym, jej ojciec dwa razy. Pierwsza żona jej ojca była córką ojca młodożeńca z pierwszej jego żony. Młodożeniec był synem drugiej żony swego ojca i stał się mężem córki pana Pike z pierwszej jego żony. Przez to stał się p. Savage starszy szwagrem Pika; jego córka, poszedłszy za mąż za p. Pike, stała się szwagrową własnego ojca; młody Savage, syn siostry p. Pike, jest tem samem swoim siostrzeńcem, a jako półbrat pierwszej żony p. Pike tegoż szwagrem a przez małżeństwo z córką Pika, tegoż zięciem. Pike jest zarazem wujem i szwagrem swego zięcia, a teraźniejsza młoda mężatka jest cioteczną siostrą i siostrzenicą swego męża, a zatem swoją własną ciotką.

Znamienity wzrost.

Przyjaciele p. p. Montgomery Ward & Co., którzy poprzednio pod No 227 i 229 przy Wabash Ave, Chicago, mieszkali, ucieszą się niezawodnie że wzrost ich interesu zmusił ich przenieść się pod No. 111, 112, 113, 114 przy Michigan Ave., gdzie zakupili wspaniały gmach, którego siedem piętr zupełnie zajmują. Każde z tych piętr mierzy 100 x 105 stóp t. j. blizko 120,000 stóp kwadratowych (mniej więcej 3 akry). W nowym tem mieszkaniu będą mogli lepiej zadowolnić swych kostumerów, których mają kilka tysięcy. 15 lat temu p. p. Montgomery Ward & Co., załatwiali swe interesa w jednym pokoju rozmiaru 25 x 40 stóp. Niezmierny wzrost ich interesu można tem tylko wytłómaczyć, że sami zajmują się kostumerami i nigdy nie przesadzają wartości przedmiotów. Tu sprawdza się stare przysłowie, że rzetelnością dojdzie się dalej jak oszustwem. Tą zasadą kierowali się zawsze. Katalog jesienny wydany przez p. p. Montgomery Ward & Co., powinien się znajdować w każdej familii.

Ostatnie Wiadomości.

Berlin, 5 września. Ferdynand, książe bułgarski podarował ubogim w Filipopolu $30,000 franków.

— W Wiedniu powiadają, że rząd turecki prosił księcia Bismarcka o pośrednictwo w sprawie bułgarskiej, wiedząc dobrze, że usiłowania pod tym względem będą daremnemi. Uczynił to tylko dla tego, aby skorzystać z czasu i nie mieć odpowiedzialności w obec Rosyi.

— W Tyłży srożył się pożar, który narobił szkody w wysokości pół miliona marek.

— W Magdeburgu spaliła się największa piwowarnia niemiecka.

Peszt, 5 września. W Wesprzymie na Węgrzech spłonęło 200 domów.

Londyn, 6 września. W teatrze w Exeter wybuchł podczas przedstawienia sztuki: „Romany Rye" pożar, skutkiem którego utraciło życie wielu spektatorów na galeryi. Aktorzy, jako i widzowie zajmujący miejsce w łożach, w parquecie i parterze zdołali się ocalić. Dotychczas wydobyto z pod ruin 130 trupów, po większej części mężczyzn i chłopców. Znaleziono także zwłoki 30 niewiast. 30 niebezpiecznie poparzonych lub poranionych odwieziono do lazaretu. 20 z nich umarło.

Leodyum, 5 września. Na kongresie zwołanym dla rozwiązania kwestyi socyalnej, znajduje się bardzo wielu delegatów, pomiędzy nimi arcybiskup z Rheims, książe Loewenstein, wielu posłów niemieckich i wielu autorów politycznych z Francyi. Posiedzenie zagaił przedmową biskup z Leodyum, który zauważył że konieczną jest rzeczą, ażeby między robotnikami i pracodawcami panował duch braterski i że rząd państwa powinien przedsięwziąść kroki stanowcze na korzyść robotników.

Londyn, 5 września. Z Malty donoszą, że w ostatnich 24 godzinach zachorowało 5, a umarło trzech ludzi skutkiem cholery.

Chicago, 6 września. Wczoraj obchodzono po większych miastach „święto robotnicze" pochodami i majówkami (piknikami). Dość świetnie wypadły obchody w Nowym Yorku, Detroit, Indianapolis, Boston, Philadelphii i Chicago. W ostatniej miejscowości stanęło w szeregi 20,000 robotników.

Nowy York, 5 września. O pierwszej w nocy wybuchł pożar w pięcio-piętrowym domu położonym pod No. 522 przy E. 50tej ulicy, a zamieszkanym przez 11 familii. Zdołano wprawdzie wszystkich ocalić, lecz 7 do 8 osób zostało poparzonych lub niebezpiecznie pokaleczonych. Mieszkańcy domu stracili wszystko co posiadali.

Washington, 5 września. Dzisiaj rozpoczął się kongres 5000 lekarzy zebranych z każdego prawie kraju kuli ziemskiej. Prezydent Cleveland zagaił go krótką przemową.

Milwaukee, 5 września. W Stevens Point, Wis., zastrajkowali zwrotnikarze na Wisconsin Central kolei, żądający $2.15 myta dziennego, zamiast $1.90, które dotychczas dostawali.

Baltimore, 6 września. W niedzielę okradziono kardynała Gibbons. Złodziej wyłamał zamek szuflady w bibliotece się znajdującej i zabrał dwa kosztowne pierścienie.

Następujący pp. Abonenci opłacili prenumeratę na **czwarty Rocznik** Tygodnika Powieściowo-Naukowego, po dolarze.

(Ciąg dalszy)

418 Jakób Ropa, Manistee
419 Paweł Pepera, "
420 T. Błażejewicz, Yonkers
421 Fr. Smith, Peshtigo Harbor
422 M. Kielma, Philadelphia
423 J. Perszyk, Renfrew
424 K. Szymański, Reading
425 J. Szubarga, Dunkirk
426 M. Czekański, Fredonia
427 W. Pinas, Chicago
428 J. Kowalski, South Chicago
429 J. Kino, Filler City, Mich.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Starzy abonenci Tygodnik bardzo się ociągają z przesyłką na czwarty rocznik, z tej przyczyny aby od razu odebrać kilka wyszłych numerów. Tego już nie będzie, co poprzednio. Na czwarty rocznik Tygodnika Pow. Nauk. musi być przysłana prenumerata przed pierwszym Październikiem, a kto chce zapisać później niech przyśle dwa dolary. Chociażby więcej abonentów na Tygodnik nie przyszło, wychodzić będzie czwarty rocznik z początkiem Października, br.

Chicago, 4 września 1887 r.

W tych dniach zostało założone nowe towarzystwo pod imieniem „Krakusy św. Grzegorza." Wybraną została następująca administracya.

Hipolit Dara, prezydent
Michał Kluzyński, wice prez.
Antoni Promiński, sekr. prot.
Stanisław Mizerka, sekr. fin.
Bolesław Promiński, kasyer
Antoni Górecki, S. Walczykowski, Jan Lingmanowski } Opiekunowie kasy.

Urzędnicy wojskowi.

Jan Przymorski, kapitan
Bolesław Promiński, oficer
Antoni Promiński, wachmistrz
Andrzej Tedsch orąży.

Wszystkie listy, komunikacye i t. d. tyczące się Towarzystwa „*Krakusów św. Grzegorza*" w Chicago, Ill., prosi się adresować na ręce sekretarza protokółowego pod adresem:

Antoni Promiński,
529 W. 16 str., — Chicago, Ill.

☞ Pan Adolf Kyldisz, w Philadelphii, niechaj zgłosi się na pocztę po paczkę książek mu wysłaną, ponieważ adres podany jest niedobrym i listonosz nie może paczki adresatowi oddać.

☞ Rodacy, którzy udają się do tak nazwanych agentów robotniczych poszukujących robotników niech nie zapominają o tem, że nie potrzebują im płacić, gdyż oni (agenci) dostają wynagrodzenie od kompanij lub pracodawców, którzy robotników potrzebują.

Podziękowania.

Pan Andrzej Skoniecany z Cleveland, Ohio składa podziękowanie państwu Fojut mieszkającym pod No. 601 Holt Ave., za szczere i gościnne przyjęcie podczas dwudniowego jego pobytu w Chicago.

Szanownej „Gwardyi Pułaskiego", „Krakusom" i wszystkim innym Rodakom, którzy brali udział w zabawie naszej towarzyskiej, która się odbyła w dniu 28go sierpnia w Shoenhofena hali, w imieniu „Towarzystwa Jana IIIgo Sobieskiego No. I." serdecznie dziękuje

KOMITET.

Pan Józef Paukszis, wydawca gazety litewskiej „Wienibe Lietuwniku," wydał następujące dziełko:

SPASABAS

Grejto Iżsymokinimo

Angełskos Kałbos

— deł —

Lietuwniku Amerykie

su pasysakimu kóżno żodżio, kajpt tart

— su dadeimu —

kajp atlikt wysokius rejkalus be pamaczes kito.

— per —

Juozapa Paukszti.

Cena 1.00
w mocnej oprawie 1.25.

Adresować:

Mr. JOSEPH PAUKSZTIS
publisher „Wienibe Lietuwniku"
128 Main str.,
Plymouth, Pa.

Listy polskie na poczcie.

525 Aorcz Fr. S	616 Paprych M.
526 Bacholky Anna	617 Paweltszic John
527 Barnowski Jacek	620 Plewinseck John
533 Bakol John	621 Piestchanski S.
535 Bronży Fr.	625 Potulny M.
536 Brzeziński Ant.	649 Szulz Annie
538 Canos P.	650 Scamek Józef
539 Cwiklinski L	652 Senk ron Anna
541 Dankowski E F	654 Sliński Georg
546 Dudek Frank	656 Skiera Lizy Mis.
547 Elmer Feliks.	657 Slubakeisz M (2)
562 Grozzmo Jakob	658 Smit John
572 Jiranek Mary	660 Scal Frank
575 Karochky W.	670 Spatosz Anna
578 Keski Julius	671 Szozesinska W.
579 Kilian Paul	672 Szlamkowicz M.
584 Kowalski H.	673 Szobel W.
592 Mantey John	674 Szumnarski S
593 Martin S.	675 Szyguba N
594 Marw g H.	680 Turek Andrzej
595 Mafa Antoni	681 Twerek Jan.
597 Meter Anna	683 Usorowski Mrs
602 Meher John	697 Wichta John
603 Meyareckos S.	699 Wiśnieski Frank
606 Migała Józef W.	700 Witt Joseph U.
607 Nemegiowe Jan	702 Wogacki August
608 Nowak Martin	704 Woisaj E
609 Nowack W.	705 Wojdajzych K.
610 Ochwald Urban	706 Wotosicki Aud.
611 Ogelka Frank	707 Wróblewski I.

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse i odbierania pieniędzy za Gazetę, Tygodnik i za książki.

W Alberta, Minn. W. Wiśniewski i Fr. Spiczka.
—*Anderson*, B. B. Throop, pocztmistrz.
— *Broklyn'ie N. Y.* T. Kornobis.
— *Buffalo, N. Y.* F. A. Górski, Jakob Johnson i J. Józef Majchrzycki.
—*Berlinie, Wis.* Marcin Warnke.
—*Bay City.* Walenty Wróblewski i M. Stajkowski.
Bronson, Wincenty Ławniczak.
— *Calumet, Mich.* L. Wróblewski.
- *Chicago.* Stanisław Lauferski i Stanisław Budzbanowski.
—*Cleveland.* M. Konrad.
— *Clover Bottom* Józef Pillot.
—*Crosby i Duluth.* Marcin Lepak.
—*Czestochowie.* August I. Zaiontz.
—*Dunkirk.* J. Szubarga.
—*Dubois.* Bonifacy Ziarnik
— *Duelm, Minn.*, Joseph Fishbierek.
—*Detroit.* Jan Lemka.
—*Erie Pa.* Aloizy Nagowski.
—*Freeland*, Chas. C. Boczkowski.
—*Grand Rapids, Mich.*, J. W. Napierała.
—*Hazleton*, Zygmunt Twarowski.
—*Lemont.* Michał Nowacki
—*La Salle.* P. Bobkiewicz i J. F. Mulka.
—*Louisville, Ky.* Jan Richter.
—*Mahanoy City*, H. Lipski.
—*Milwaukee.* Jakób Woźniak, Jakób Krygier i A. Kuehn.
—*Minnesota Lake*, Minn., Józef Schulcz.
—*Mount Carmel.* W. Przybyliński
—*Nanticoke*, John Sosnowski.
—*Newburgh.* Jan Rydlewski.
— *Northeim, Wis.* Józef Szweda.
— *Philadelphia, Pa.*, Józef Gabryelewicz.
—*Pittsburgh, Pa.*, Jan Bruchwalski, nauczyciel i Wł. Szewczuga.
— *W Poznaniu*, W. Dronsutowicz.
— *Radom* A. Malinowski
—*Scranton*, Fr. Stryczyński.
—*Shamokin*, St. Wejna.
- *Shenandoah*, D. Szymański.
—*Silver Lake*, Minn., St. Pawlak.
—*Sw. Jadwiga, Texas.* M. Zizik.
—*South Bend.* Fr. Kowalski i J. Sosnowski.
— *Stevens Point, Wis.*, Jan Kubisiak i W. Kieliszewski.
- *Toledo, O.*, M Szwajkowski i Geo. J. Vollmayer.
— *Wilkes Barre*, Józef Czernik.
—*Wilno*, M. A. Mazany.
—*Winona Minn.*, Jakób Jeżeski.

W KSIĘGARNI POLSKIEJ

W. Dyniewicza,

532 NOBLE Str., — — CHICAGO, Ill.,
jest do nabycia

ZBIÓR PIEŚNI

NABOŻNYCH KATOLICKICH

dla użytku kościelnego i domowego.
Zawiera:

52 msze, nieszpory, 1102 pieśni z dodatkiem nieszporów łacińskich, jeszcze 4 więcej pieśni łacińskich i 28 pieśni za Polskę.

Obejmuje blizko 1100 stronnic wielkiego formatu na pięknym papierze i z wyzłacanemi tytulikami.

Dzieło to sprzedaje się po cenach następujących:

Oprawne w pólskórek:
1 egzemplarz pocztą za $2.25
Całe w skórę: 1 egz. pocztą za $2.75
Całe w skórę i wyzłacane brzegi:
1 egzempl. poczta za $3.25
Biorącym w większej ilości odstępuje się zwyczajny rabat.

Do wydzierzawienia

na lat dziesięć pod bardzo korzystnemi warunkami 280 akrów roli

północna połowa sekcyi (oprócz południowo-wschodniej czterdziestki) No. 10, Township Davis, Stark Co., Indiana.

Tylko dwie godziny jazdy od Chicago Pennsylvańską koleją do stacyi Davis. Od stacyi Union Centre na Baltimorskiej kolei idzie bita droga do tego gruntu. Około 80 akrów jest dobre pod pług — i wszelkie zboże, reszta na łąki i pastwiska. W tej okolicy biorą setki bydła na latowanie od okolicznych farmerów po $1.50 od sztuki. W okolicy tej jest wielu polskich farmerów a kościół polski jest w Otis. Za małem wynagrodzeniem pokaże ten grunt urzędnik kolejowy na stacyi Davis.

Oprócz tego mam 40 akrów z lasem nad rzeką Kankakee, w sekcyi 8, tylko jedna mila angielska, to jest jedna sekcya od tego gruntu, z którego można używać drzewo na opał i różne potrzeby gospodarskie. Polak mający cokolwiek pieniędzy na zaczęcie gospodarstwa, może w tym czasie dorobić się własnej farmy.

W. Dyniewicz.

Tadeusz Kościuszko.

Szanownym Rodakom oznajmiam że gdy obrazy *Tadeusza Kościuszki* trudniej było sprowadzać z Europy dla ich wyczerpywania się, podjąłem się nakładu w kilku tysięcy egzemplarzach. Obraz przedstawia tego bohatera w stroju narodowym na koniu, jako naczelnika siły zbrojnej pod Racławicami. Piękny ten obraz jest w dziewięciu kolorach rozmiaru 18x24 cale.

Pojedyńczo sprzedaje się po 75 c.

W. Dyniewicz.

Ceny Targowe.

(w składach hurtownych)

Chicago, 7go Września 1887.

Mąka zimowa	3.85—4.20
"Minnesota wiosenn	4.00—4.15
" " patent.	4.25—4.35
" żytnia	2.75—3.00
Pszenica letnia buszel	57—80
" zimowa "	70—71
Kukurudza	40—43
Owies	23—28
Żyto	42—46
Jęczmień	40—69
Wieprzowina	11.85—16.60
Smalec, 100 funtów	6.45
Szynki	9—11
Masło zwykłe	12—13
" dobre	16—19
" śmietankowe	16½—23
Ser	11—11½
Jaja, tuzin	13½
Siano, tymotka No. 1.	12.00—13.00
" " No. 2.	11.00—12.00
mięszane	9.50—11.50
preryowe	5.00—11.50
Tymotka	2.33—2.46
Len	1.03½—1.04½
Koniczyna	4.25—4.30
Kartofle buszel	.70—75
Indyki funt	9
Kury "	8—8½
Kaczki	7—8
Żywe świnie	3.25—5.60
Owce	2.00—4.90
Krowy dojne, sztuka	20.00—45.00
Woły za 100 funtów	5.00—5.10
Cielęta	3.00
Spirytus	1.10
Cytryny, pudełko	3.50—4.50
Banany,	1.00—1.50
Pomarańcze, pudło	4.25—4.50
Chmiel	21—26
Kawa, funt Java	25½
" Rio	18—22
" Mocha	25—27
Cukier, cut-loaf, funt	6⅝
"standard granulated	6½
" standard A	6¼
" żółty	4½—4¾
Sól piękna, beczka	80
" gruba "	1.25
Ryż, Carolina, funt	5½—6¼
"Louisiana	5¼
Wełna	11—36
" Meksykańska najlepsza	20—23
Łój	2—4
Miód, funt	5—15
Wosk, funt	15—22
Fasola (groch biały)	1.25—2.35
Cybula beczka	2.00—2.25
Tomatoes buszel	1.25—1.75
Jabłka, (beczka)	1.25—2.25
Brzoskwinie, pudło	20—35
Gruszki beczka	3.00—3.50
Winogrona funt	2—2½
Kapusta, sto	4.00—7.00

Bawełna

St. Louis, middling	9¼
Cincinnati, middling	9¾
New Orleans, middling	9
" " low middling	8¾
" " good ordinary	8⅛
Galveston, middling	9
" " low middling	8¾
" good ordinary	8¼
Memphis, middling	9⅜
Louisville, middling	10